

## I. W SPRAWIE EDYCJI ŹRÓDEŁ DO HISTORII KSIĄŻKI POLSKIEJ

Barbara Bieńkowska

Kolejna, siódma, pozycja serii "Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi" odbiega nieco profilem od dotychczasowych; wykracza również poza zakreślone tytułem ramy tematyczne. Obok zwykłych doniesień o postępach szczegółowych badań nad dawnymi zbiorami, które w niniejszym tomie zajmują część II, postanowiliśmy część I poświęcić rozważaniom nad aktualnymi potrzebami i możliwościami edycji źródeł historycznych do dziejów polskiej książki.

Problem wydaje się ważny i wymagający jak najrychlejszego podjęcia planowych działań. Ostatnie dziesięciolecia przyniosły i przynoszą nadal znaczne postępy badań księgoznawczych. Doskonali się świadomość metodologiczna i metodyczna, ukazały się i ukazują monumentalne wydawnictwa informacyjne<sup>1</sup>, rośnie liczba pożytecznych prac analitycznych. Dzięki temu wyraźniej rysują się luki w naszej wiedzy, ostrzej dostrzegamy dysproporcje. Zdajemy sobie sprawę z trudności pogłębiania analiz, przedarcia się przez powierzchwnię anachronicznych, od dawna ustalonych stereotypów. Martwi niedostatek i nierównomierność badań regionalnych, co, mimo czynionych tu i ówdzie wyłomów, wciąż jeszcze powoduje w praktyce skupienie uwagi na kilkunastu, prawdopodobnie istotnie najważniejszych, ale nie jedynych przecież, ośrodkach kultury książki i od dawna określonych środowiskach. W konsekwencji zuboża to, a pewnie nawet wypacza obraz ogólny, nieporównywalnie głębszy, bogatszy i barwniejszy w rzeczywistości niż w naszych wyobrażeniach. Nadal preferowane są wybitne osiągnięcia /np. drukarstwo XVI-wieczne i XVIII-wieczne, kolekcjonerstwo magnackie/, co zresztą jest uzasadnione, bo nawet te znane, wydawałoby się, wątki przy bliższym wejrzeniu wymagają generalnych korektur i uzupełnień. Istnieją jednak znacznie rozleglejsze obszary zupełnie dotychczas

nie rozpoznane lub znane tylko fragmentarycznie, a niesłuchanie istotne. Należą tu, przykładowo biorąc, badania nad kulturą książką świeckiej w średniowieczu, a w czasach nowożytnych - nad książką rękopiśmienną, życiem książki poza wielkimi metropoliami, książką społeczności mniejszości narodowych /enklaw narodowościowych i religijnych/, księgozbiorami prywatnymi warstw średnich i niższych, obiegiem czytelniczym i wędrówką idei poprzez książki, miejscem książki w kulturze polskiej i obcej oraz wieloma jeszcze podstawowymi pytaniami, na które - jeśli odrzucimy ogólniki - nie potrafimy znaleźć konkretnych, rzetelnie udokumentowanych odpowiedzi, mimo że zadajemy sobie je sami i często słyszymy od przedstawicieli pokrewnych dyscyplin.

Dlatego wciąż dalecy jesteśmy od możliwości współczesnej, naukowej syntezy dziejów książki polskiej, traktowanej oczywiście nie jako kompendium zgromadzonej wiedzy, bo takie może i powinno powstawać w zróżnicowanych wersjach podręcznikowych na każdym etapie świadomości, ale jako możliwie najbliższy historycznej rzeczywistości obraz udziału książki w rozwoju naszego społeczeństwa. Może dlatego, między innymi przyczynami, ważna sfera oddziaływania książki nie jest dotychczas dostatecznie uwzględniana w ogólnych, nawet najnowszych, opracowaniach dziejów Polski, jej kultury, nauki i instytucji<sup>2</sup>, a w potocznej świadomości kulturalnej społeczeństwa książka zajmuje jeszcze za mało miejsca.

Nie negując oczywistych osiągnięć i nie wyolbrzymiając niedostatków, wolno zaryzykować opinię, że w obecnej sytuacji badawczej w dyscyplinie historii książki nie da się już osiągnąć znaczących postępów bez zasadniczego rozszerzenia podstaw źródłowych. Przyjęcie takiego postulatu pociąga za sobą dalsze konsekwencje. Przede wszystkim potrzebę sprawniejszej informacji o źródłach, następnie łatwiejszego dostępu do źródeł, dokładniejszej, planowej penetracji zasobów archiwalnych i bibliotecznych oraz sięgnięcia do nie wykorzystanych dotąd, z punktu widzenia księgoznawczego, kategorii źródeł i wypracowania dlań niekonwencjonalnych form opisu. Historyk książki polskiej na każdym bowiem kroku boryka się samotnie z problemami braku materiałów źródłowych, ich niekompletnością i niedostępnością. Baza źródłowa coraz bardziej się kurczy i rozprasza /naturalne zniszczenie, kradzieże, niekompetentne melioracje, reformy organizacyjne przynoszące przemieszczenia i rozbitcie zespołów/. Wzrastają niedostatek i zawodność informacji, a także trudności techniczne /brak możliwości

reprodukcji tekstów, umieszczenie zbiorów historycznych w odległych nieraz magazynach, obostrzenia regulaminów. udostępniania, trudności organizacyjne bibliotek itp./. Wymienione kłopoty potęgują się jeszcze w przypadku mnogości zachowanych źródeł lub źródeł zbiorowych, co występuje w odniesieniu do niektórych tematów już od wieku XVI, a dla wieków XIX i XX stanowi niemal regułą. Tymczasem historia książki nie dokonała w ostatnich czasach przepracowania i dostosowania do własnych potrzeb ogólnych postępów źródłoznawstwa. Co gorsza, zdaje się przeżywać również kryzys tradycyjnej erudycji źródłoznawczej, związany ze stopniowym odchodzeniem od czynnej pracy dawnej kadry i niedostatkami wykształcenia nowej.

W tej sytuacji koniecznością zarówno naukową, jak i dydaktyczną, a nawet społeczną, staje się podjęcie - i co ważniejsze konsekwentne przeprowadzenie - akcji edycji źródeł do historii książki. Nie mamy w tej mierze zbyt bogatych doświadczeń i dopiero musimy przystąpić do ich gromadzenia. Jest to oczywiście przedsięwzięcie przekraczające możliwości jednego człowieka, czy nawet jednego ośrodka naukowego; wymaga akceptacji i współpracy całego zainteresowanego środowiska. Takie zadanie nastroża wiele trudności merytorycznych, organizacyjnych i finansowych. Obecna sytuacja kraju też nie zdaje się sprzyjać na razie wielkim, perspektywnym planom wydawniczym, jakkolwiek właśnie myślenie kategoriami racjonalizacji kosztów i wysiłków, efektywności badań i kształcenia dostarcza tu bardzo silnych argumentów. Zresztą same nakłady i wykonanie muszą być poprzedzone nadzwyczaj precyzyjnym przygotowaniem koncepcyjnym, które w tym przypadku wymagać będzie wiele trudu i czasu. Najlepszym rozwiązaniem wydaje się realizacja takiego zamierzenia w ramach poczynań centralnych /resortowych, międzyresortowych?/. Można byłoby wówczas myśleć o tak potrzebnym, wielotomowym wydawnictwie monumentalnym typu *a c t a c y m o n u m e n t a P o l o n i a e b i b l i o l o g i a*, udostępniającym we wzorowych edycjach podstawowe źródła do dziejów książki polskiej. Można byłoby, wzorem innych krajów, projektować zróżnicowane typologicznie, chronologicznie i tematycznie serie źródeł oraz wydawnictw informacyjnych o źródłach, przygotowywane jednolicie i planowo przez wyspecjalizowane, kompetentne zespoły. Można wreszcie rozważać wiele odmiennych planów docelowych i doraźnych, wypracować najdoskonalsze wersje oraz kolejność realizacji poszczególnych etapów.

W takich to intencjach publikujemy obecnie pierwsze wypowiedzi pochodzące od Autorów współpracujących z Zakładem Wiedzy o Dawnej Książce Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW, którego tematyka koncentruje się na problematyce źródłoznawczej. Są to na ogół doraźne subiektywne refleksje wynikające z bezpośrednich doświadczeń naukowych historyków książki - bibliotekarzy, archiwistów i wykładowców - z założenia nie pretendujące do rangi kompleksowych programów. Dzielimy się nimi w trybie roboczym, w nadziei zainicjowania szerszej dyskusji, zachęcenia do wyrażenia odmiennych poglądów, potwierdzenia, skorygowania czy uzupełnienia wyrażonych opinii. Może w wyniku swobodnej wymiany zdań i doświadczeń uda się zarysować adekwatną w stosunku do potrzeb i możliwości koncepcję wydawnictw źródłowych, która stałaby się podstawą realizacji, a od której - w każdym razie - należałoby zacząć. Może padną dalsze propozycje organizacyjne i metodyczne, ujawnią się nieznane zasoby źródłowe? Wydaje się, że istnieje naukowa potrzeba takiej dyskusji.

Seria "Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi" ma ograniczone możliwości i kompetencje. Zamierzamy jednak, chociaż w skromnym wymiarze, rozszerzać dotychczasowy zakres edycji źródeł i informacji o źródłach, kładąc nacisk na problemy warsztatowe. W następnej książce serii znajdą się spostrzeżenia najbardziej kompetentnych fachowców - bibliotekarzy - na temat dylematów opisu poszczególnych kategorii zbiorów specjalnych, rozpatrywanych z punktu widzenia optymalizacji informacji naukowej. Projektujemy również edycje dawnych statutów i regulaminów bibliotecznych, katalogów oraz inwentarzy księgozbiorów historycznych, jak również wypowiedzi ich twórców. Zaawansowane są już prace nad bibliografią spisów zawartości zbiorów historycznych /inwentarzy i katalogów/ wydanych lub tylko wzmiankowanych w dotychczasowym piśmiennictwie. Jest to bardzo bogaty materiał, niezmiernie rozproszony wydawniczo i chronologicznie, częstokroć utopiony w przypadkowych kontekstach, zapomniany we współczesnym obiegu naukowym. Rejestracja znacznych już dokonań stanowi w naszym przekonaniu konieczny wstęp do dalszych systematycznych badań.

## Przypisy

<sup>1</sup> Encyklopedia wiedzy o książce, Wrocław 1971; Słownik pracowników książki polskiej, Warszawa-Łódź 1972; Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku, Wrocław 1959-; i in.

<sup>2</sup> Np. Dzieje Polski, Warszawa 1978; Historia nauki polskiej, Warszawa 1970-; B.Suchodolski, Dzieje kultury polskiej, Warszawa 1980; M.Iłowiecki, Dzieje nauki polskiej, Warszawa 1981; Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego, t. 1-2, Warszawa 1981-1982.



Halina Chamerska

Edytorstwo źródeł do dziejów książki i bibliotek staje się zadaniem coraz pilniejszym, zwłaszcza iż w ostatnich latach powstało kilkanaście nowych uczelnianych ośrodków bibliotekoznawczych i to o profilu humanistyczno-społecznym. Oczywiście czynni pracownicy naukowci o dużym doświadczeniu radzą sobie i bez pomocy takich publikacji, choć także i dla nich rozproszenie zbiorów rękopiśmiennych i archiwalnych, związana z tym konieczność podróży oraz inne utrudnienia przedłużają znacznie pracę nad interesującymi ich problemami. Trudności te są większe dla młodych bibliotekarzy i innych pracowników książki z mniejszych miejscowości. Biorąc pod uwagę te i inne jeszcze argumenty, na które w krótkim szkicu brak miejsca, należałoby opracować możliwie szybko:

1/ d ł u g o f a l o w y - choćby tylko ramowy - p r o g r a m publikacji podstawowych źródeł z naszej dziedziny wiedzy, ze wskazaniem priorytetów niewątpliwych czy też jeszcze podlegających dyskusji,

2/ mimo znanych kryzysowych uwarunkowań - doraźny, k r ó t k o t e r m i n o w y p l a n, możliwy już obecnie do wykonania poprzez podział zadań pomiędzy zainteresowane instytucje; właściwy podział ról i dobrzy wykonawcy zapewnią przynajmniej skromny początek pracy.

Sprawą dyskusyjną jest problem m e t o d y e d y c j i: czy najpierw wydawać zbiory dla celów dydaktycznych i potrzeb instytutów bibliotekoznawstwa, co jest oczywiście łatwiejsze - czy też pierwszeństwo dać edycjom w pełni naukowym, które by również między innymi mogły być przydatne dla dydaktyki? A może w planach uwzględnić i jeden, i drugi typ publikacji?

Moje luźne uwagi dotyczyć będą tylko materiałów z XIX - początków XX w. /zabór rosyjski/ i okresu międzywojennego do roku

1939; w innych epokach ciężar gatunkowy poszczególnych kategorii materiałów źródłowych kształtuje się niejednokrotnie odmiennie.

Przypomnę podstawowe dla XIX-XX w. kategorie źródeł, biorąc pod uwagę nie ich obecność, czasem przypadkową lokalizację /biblioteka czy archiwum/, lecz instytucję sprawczą:

1. **Dokumenty urzędowe** władz różnych szczebli znajdujące się w **archiwach** państwowych, społecznych czy prywatnych lub bibliotekach - ale także **publikowane** w dziennikach urzędowych, zbiorach praw i innych wydawnictwach, obrazujące politykę biblioteczną władz zaborczych, a później władz Polski niepodległej. Należą tu oczywiście akty prawne różnego typu, korespondencja służbowa, materiały opisowe, sprawozdania, a także **dokumenty własne** z wewnętrznych archiwów instytucji utrzymywanych przez władzę, a czynnych jako ogniwa w cyklu obiegu książki od jej produkcji aż do rozpowszechniania. Tu należą także nieliczne archiwa szkół, utrzymywanych przez państwo - chodzi o informacje o bibliotekach szkolnych.

2. **Dokumenty organizacji, stowarzyszeń i instytucji społecznych i prywatnych**, których działalność stale lub sporadycznie spletała się z aktywnością placówek zajmujących się książką i innymi typami dokumentów.

3. **Dokumenty osobiste** wybitnych przedstawicieli zawodu /pamiętniki, korespondencja prywatna, rękopisy prac itd./ zachowane bądź to w bibliotekach czy archiwach publicznych, bądź też w archiwach rodzinnych.

4. **Publicystyka ówczesna** - bardzo rozproszona - która przy wszystkich swych dobrze znanych mankamentach jest dla wielu tematów źródłem niezastąpionym. Tu wprost się narzucają pewne zagadnienia, dla których opracowanie zbioru tekstów źródłowych /nie wyboru/ byłoby i niezbyt trudne, i nader przydatne dla celów dydaktycznych, np. polemika na temat pojęcia Biblioteki Narodowej, zakresu jej obowiązków oraz jej lokalizacji, dalej - materiały do dziejów Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Czyteń Ludowych, Towarzystwa Szkół Ludowych i innych społecznych organizacji tego typu.

Osobiście sądzę, że zanim przeprowadzi się i zrealizuje przedsięwzięcia zgodne z długofalowymi planami, najbardziej realne a użyteczne byłoby - obok wyżej już wspomnianych tematycznych ree-



dycji publicystyki - wykorzystanie ocalałych archiwów bibliotek, firm księgarskich czy wydawniczych dla publikacji takich kategorii źródeł /choćby pojedynczych, a nie całych zbiorów/, jak:

a/ statuty i regulaminy tych zwłaszcza bibliotek, które jeszcze nie doczekały się obszerniejszych opracowań historycznych;

b/ zagregowane materiały statystyczne dotyczące gospodarki finansowej tych placówek - to bardzo ważne dla ekonomiki bibliotek jako integralnej części składowej ekonomiki nauki: niestety tu będziemy mieli do czynienia głównie z materiałami dotyczącymi okresu po II wojnie światowej - badacze wcześniejszych okresów napotykają tu najczęściej ogromne trudności,

c/ wybory korespondencji wybitnych osobistości z władzami zwierzchnimi oraz innymi kontrahentami - jeżeli te materiały mogą zilustrować kierunki polityki prowadzonej przez daną placówkę; jak wiemy, w toku naszych dziejów wewnętrzne archiwa bibliotek, wydawnictw, księgarni poniosły ogromne straty, wiele z nich w ogóle przestało istnieć - tym bardziej więc zasługują na szersze udostępnienie dokumenty tych nielicznych, jakie nam pozostały.

Trudniejszą i bardziej pracochłonną sprawą jest edycja źródeł normatywnych, których pełne "corpus" powinno być wydane dla terenu każdego z zaborów, a następnie dla dwudziestolecia międzywojennego. Chodziłoby tu o akty prawne władz różnych szczebli nadzorujących różne kategorie bibliotek i innych placówek - dotąd bowiem zbyt często w pracach historycznych abstrahowano od tych uwarunkowań, w jakich interesujące nas placówki działały.

Ponadto należałoby systematycznie interesować się archiwami rodzinnymi czy - skromniej - spuściznami wybitnych osobistości naszego świata. Idzie mi tu głównie o korespondencję prywatną, zarówno tę ściśle dotyczącą spraw książki i placówek, które w jej obiegu uczestniczą, jak też i obrazującą szersze kontakty naukowe czy kulturalne adresata oraz jego udział w życiu kraju. Nie sądzę, aby tą drogą dało się wyłowić zbyt wiele pamiątek bibliotekarzy czy księgarzy - choć na pewno znajdują się jeszcze i takie dokumenty. Dla biografii najwybitniejszych osób nie bez znaczenia będą tu również plany czy

bruliony ich prac naukowych. Ale ważne byłyby tu zwłaszcza pamiętniki, które m.in. /dla okresu XX-lecia i powojennego/ zyskały także walor materiałów zastępczych wobec zatrąty wielu innych kategorii źródeł.

Konieczna więc wydaje się kwerenda w zasobach Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego w poszukiwaniu pamiętników bibliotekarzy, księgarzy, wydawców - ale także d z i a ł a c z y o ś w i a t o w y c h, którzy wśród innych swoich zajęć organizowali także biblioteki czy zajmowali się nimi albo szerzyli innymi drogami czytelnictwo indywidualne książek, a zwłaszcza czasopism. Mogą się tu znaleźć teksty warte opublikowania, choćby we fragmentach.

Ważnym polem działania jest to, co już od dawna czynią historycy dziejów najnowszych, dziejów ruchów społecznych, a także dziejów poszczególnych grup zawodowych, mianowicie i n s p i r o w a n i e p o w s t a w a n i a ź r ó d e ł p a m i ę t n i k a r s k i c h, przez zamawianie ich u wybranych osobistości, przez organizowanie konkursów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i innymi metodami. Właściwie nie wiem, czy na taką akcję nie jest za późno - wiele osób, których pamiętniki mogłyby mieć dla nas bezcenną wartość, już nie żyje - tym bardziej jednak należałoby zabiegać o takie wspomnienia dotyczące zwłaszcza okresu międzywojennego, które jeszcze są do napisania, bo na wcześniejsze lata nie można liczyć.

Systematyczna k w e r e n d a a r c h i w a l n a to przedsięwzięcie żmudne i bardzo kosztowne, jak świadczą o tym losy dotąd zrealizowanych przedsięwzięć historyków i archiwistów. Ze względu na duże wydatki na razie więc nie może być mowy o kwerendzie, lecz tylko o "rozpoznaniu terenu", czyli wytypowaniu zespołów do systematycznego przeglądu. Są jeszcze materiały m.in. w zespołach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oraz rządów gubernialnych. Mamy tu sytuację o tyle trudniejszą niż historycy innych dziedzin, że w 1939 r. spłonęło Archiwum Oświecienia, podstawowe dla nas archiwum materiałów urzędowych z XIX w. Trzeba więc - zastępozo - wykorzystywać inne archiwalia z Archiwum Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych, archiwów terenowych i specjalnych. Jak wiadomo, z dostępem do archiwów radzieckich są duże trudności, ale może z czasem udałoby się i tam dotrzeć. Chodziłoby m.in. o archiwum carskiego Ministerstwa Oświaty. W innych zaborach sytuacja była nieco lepsza.

Radosław Cybulski

Rozważania na temat źródeł do historii polskiej książki zaczniemy od stwierdzenia, powszechnie zresztą znanego faktu, że nauka polska nie dysponuje opracowaniem historii książki. Istniejące w tej dziedzinie publikacje, to albo skrypty uniwersyteckie, albo prace przyczynkarskie, wśród których rzadko pojawiają się monografie o aspiracjach do syntezy.

Trudno jednoznacznie określić, w jakim stopniu warunki społeczno-ekonomiczne i polityczne przesądziły o tym stanie rzeczy, że nie powstał jeszcze warsztat historyka książki, zdolny udźwignąć ciężar tak poważnego zadania. Być może, że nie urodził się jeszcze polski Dahl i musimy czekać na szczęśliwe zrządzenie losu, a może znajdują się odważni, którzy w zespołowym trudzie podejmą się takiego przedsięwzięcia. Cokolwiek by nie sądzić prognostycznie na ten temat, nie zmieni to faktu, że jedyną drogą prowadzącą do celu jest wzbogacanie warsztatu historyków książki polskiej, a publikowanie źródeł do historii książki ma tu szczególne znaczenie.

Zajmę się dalej głównie dwoma ogniwami procesu komunikacji społecznej: ruchem wydawniczym i księgarstwem uwzględniając przedmiotowy i podmiotowy punkt widzenia. To znaczy określenia, jakie materiały dotyczące wydawnictw i księgarstwa powinny być publikowane i jakie to może mieć znaczenie dla obu ogniw wytwarzania i rozpowszechniania książek, jak również dla całego systemu książki.

Wśród nielicznych drukowanych źródeł do historii polskiej książki unikalny charakter ma trzytomowa edycja opracowana przez Tadeusza Turkowskiego, Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie 1805-1865, wydana w ramach serii "Materiały do Dziejów Literatury i Oświaty na Litwie i Rusi" przez Towa-

rzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie /t.I - 1935, II-1937, III, cz.1 - 1937/. Ponad tysiąc stron licząca edycja nie objęła wszystkich cennych materiałów, które znajdowały się w archiwum rodzinnym Zawadzkich; dziś są one w ogóle niedostępne dla polskich historyków książki. Turkowski nie uległ sugestii wpływającej z tytułu serii, że mają to być dokumenty charakteryzujące stosunki literackie i sprawy oświaty, ale zaprezentował również materiały dotyczące spraw organizacyjnych i ekonomicznych drukarni i księgarń J.Zawadzkiego, dzięki czemu nasza wiedza została wzbogacona o ważne dane i fakty. Trudno dziś ściśle określić, jakie dokumenty pominął T.Turkowski dokonując koniecznego, podyktowanego względami finansowymi, wyboru. Godna podkreślenia jest troska o przedstawienie pełnego obrazu działalności wydawniczej oraz pracy drukarni i księgarń zasłużonej dla polskiej kultury oficyny wydawniczej.

Duże zespoły dokumentów archiwalnych firm wydawniczych i księgarskich należą u nas do rzadkości, zbyt częste pożary wojenne niszczyły kraj, a inne okoliczności także nie wzbudzały należytej troski o przechowywanie dokumentów, które w pewnych sytuacjach mogły obracać się przeciwko właścicielowi.

Ogromne spustoszenia w dokumentacji pracy polskiego wydawcy i księgarza warunkują metodę pracy i organizację badań źródeł oraz ich publikowania.

Gdybyśmy byli w stanie przyjąć program maksymalny, to należałoby dokonać powszechnej kwerendy źródeł zarówno w zasobach archiwalnych, jak też w zbiorach prywatnych, czy tzw. papierach rodzinnych. Kwerenda jest niezbędna, aby można było określić zasobność źródeł. Na takiej bazie mógłby powstać plan edycji źródeł.

Jednak tak doskonale podejście do sprawy jest w obecnych warunkach nierealne, wymaga bowiem sporych nakładów finansowych. Wobec tego jesteśmy zmuszeni poszukiwać dróg bardziej dostępnych, a w każdym razie wytyczonych bardziej realistycznie. Trzeba więc sięgnąć do tych źródeł, których odkrycie nie wymagałoby żmudnych poszukiwań. Można by dokonać również próby zainteresowania sprawą prywatnych posiadaczy różnych dokumentów poprzez czasopisma zawodowe.

Wysoce wartościowym wzbogaceniem warsztatu historyka książki byłoby wydanie archiwum jakiejś firmy wydawniczej lub przedsiębiorstwa wydawniczo-księgarskiego na wzór wspomnianej pracy

T. Turkowskiego, chociaż nie wydaje się to prawdopodobne, ze względu na zniszczenia wojenne. Pozostaje więc bardziej realna możliwość publikowania pewnych zachowanych fragmentów dokumentujących działalność wydawnictw i księgarń albo systematycznie w miarę ich odkrywania i opracowywania, albo też przygotowywanie tomów, w których materiały archiwalne będą grupowane według przyjętego założenia /np. miasto, region, okres, rodzaj inicjatyw wydawniczych, działalność określonej sieci księgarń itp./.

Inicjatywa wydawania źródeł do historii książki może przynieść oczekiwane owoce, jeśli będzie oparta na dobrze przygotowanych założeniach metodycznych. Powinna powstać pomoc metodyczna, która może mieć charakter instrukcji lub zalecenia, jak postępować przy kwalifikowaniu dokumentów do publikacji, jak i według jakich kryteriów prowadzić selekcję wartościującą, jak formułować notki i przypisy itp.

Jakie materiały mają szczególną wartość? Na to pytanie można odpowiedzieć w sposób dość ogólny, ponieważ wiele zależy od indywidualnych przypadków. Spróbujmy określić, jakie dokumenty i jakie sprawy przedstawiają dla historyka książki polskiej szczególną wartość. Na pierwszym miejscu należy wymienić te dokumenty, które charakteryzują kulturotwórczą rolę wydawcy, a więc powstawanie inicjatyw wydawniczych, współpracę ze środowiskiem twórczym i stwarzanie możliwości publikacji. Współpraca z autorami znajduje udokumentowanie w korespondencji, interesujące są również umowy wydawnicze i zapisy dotyczące rozliczeń z tytułu honorarium autorskiego. Wszystkie dokumenty związane z opracowaniem edytorskim ukazujące właściwości warsztatu edytorskiego oraz kalkulacje kosztów, ustalania nakładów i cen, dokumenty ujawniające zasady finansowania i oświetlające ekonomiczne podstawy oraz rentowność firmy.

Dziś, kiedy komunikację społeczną traktujemy jako integralny proces, szczególnego znaczenia nabierają dokumenty oświetlające współdziałanie poszczególnych ogniw w procesie produkcji i rozpowszechniania książki, a więc współpracy wydawcy z drukarnią i innymi kooperantami, współpracy z księgarniami. Działalność reklamowa wydawcy stanowi interesujące pole badań i dlatego dokumentacja form reklamy, druków reklamowych, ogłoszeń prasowych, recenzji i innych sposobów wzbudzania zainteresowania książką oraz stymulowania sprzedaży budzi zrozumiałe zainteresowanie. Należy również zwrócić uwagę na dokumenty, głównie koresponden-

cję, zawierające ocenę działalności wydawcy oraz jego miejsca i prestiżu w społeczeństwie, w tym dotyczące działalności zawodowych organizacji.

Księgarnie i przedsiębiorstwa wydawnicze posiadające własną sieć księgarską stanowią bardzo interesujące pole badań, ale można oczekiwać, że dokumentacja jej jest uboższa niż działalności wydawniczej, myślę o dokumentach, które są zachowywane. Na pierwszym miejscu należy wymienić materiały charakteryzujące asortyment księgarni oraz formy sprzedaży. Następną sprawą jest zasięg oddziaływania księgarni, jej klienci, na których księgarz liczy w kształtowaniu asortymentu, ze szczególnym uwzględnieniem stałych klientów. Formy reklamy księgarni i asortymentu, organizacja pracy, lokal, warunki pracy, personel oto dalszy ciąg spraw, które mogą interesować historyka. Należy zwracać uwagę na te dokumenty, które świadczą o znaczeniu księgarni jako placówki kulturalnej, nie zapominając jednak, że wyniki ekonomiczne są w ścisłym związku z jej ambicjami kulturalnymi. Dlatego wysokość obrotów, koszty własne i rentowność, marża i rabaty, jednym słowem ekonomiczne uwarunkowania rozpowszechniania książek powinny znaleźć udokumentowanie w publikowanych źródłach. Poza sprawami związanymi z działalnością poszczególnych firm księgarskich istnieje rozległa sfera funkcjonowania sieci księgarskiej i w tym zakresie potrzebne są różne dane świadczące o liczbie księgarń, specjalizacji, powiązaniach handlowych z wydawcami i hurtem księgarskim, mówiące o ogólnej zdolności do świadczenia tych usług, do jakich księgarnie są powołane.

Sprawę publikowania źródeł do historii książki polskiej w zakresie wydawnictw i księgarstwa rozpatrzyliśmy z punktu widzenia potrzeb warsztatu historyka, trzeba jednak zwrócić uwagę, a nie jest to bez znaczenia dla programu takiego przedsięwzięcia, że istnieją inne dodatkowe, a istotne potrzeby.

Nieocenione są wszystkie pożytki, jakie płyną z publikacji źródeł dla dydaktyki. Tu nie chodzi o zastępowanie podręcznika, chociaż i taką funkcję może wymusić jego brak wśród pomocy dydaktycznych, ale o egzemplifikację stwierdzeń zawartych w wykładzie, o umożliwienie studiującym poznania żywej materii faktów. Funkcjonowanie źródeł do historii książki w dydaktyce jest ściśle związane z przeznaczeniem badawczym. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa inne ważne społecznie aspekty: popularyzacji spraw książki w społeczeństwie oraz kształtowania się świadomości zawodowej księgarzy i wydawców.

Publikowanie źródeł do historii książki przyczyni się do popularyzacji wiedzy o książce, jako niezbędnego elementu ogólnej edukacji współczesnego człowieka. Wiąże się to z bardzo złożoną, wielopłaszczyznową strefą kultury książki w społeczeństwie. Refleksja nad bardzo trudną sytuacją polskiej książki współczesnej może zostać wzbogacona historycznymi przykładami wskazującymi zarówno wzory postaw do naśladowania, jak i genezę współcześnie trapiących niedostatków. Źródła do historii książki będą służyły publicystyce kulturalnej i opracowaniom popularyzatorskim, co przyczyni się do rozszerzenia wiedzy o książce, jako istotnego elementu kultury książki w społeczeństwie.

Zainteresowanie historią książki nierównomiernie jest uprawiane w środowiskach zawodowych wydawców, księgarzy i bibliotekarzy. Bibliotekarze mają najbogatsze tradycje i największy dorobek. Z uznaniem należy podkreślić troskę Stowarzyszenia Księgarzy Polskich o zabezpieczenie materiałów źródłowych do historii księgarstwa i popieranie notowania wspomnień z pracy zawodowej. Najmniejsze zainteresowanie sprawami historycznymi wykazują pracownicy wydawnictw.

Pracownicy wydawnictw mają ograniczony dostęp do materiałów pozwalających poznawać pracę dawnych wydawnictw na podstawie dokumentów. Publikowanie źródeł może tę lukę wypełnić i przybliżając przeszłość, wzbogacić doświadczenie oraz świadomość zawodową.

Konfrontowanie współczesnych problemów wydawniczych oraz księgarskich z osiągnięciami i trudnościami poprzednich pokoleń ma duże znaczenie wychowawcze, o którym wypada pamiętać rozpatrując potrzebę wydawania źródeł do historii książki polskiej.





Henryk Hollender

Edycja ma na celu umożliwienie historykowi kontaktu ze źródłem, bez konieczności dotarcia do niego w jego materialnej formie. Źródło wydane nie staje się jednak przez to niczym w rodzaju źródła zastępczego. Odwrotnie - edycja w pewnym sensie retuszuje źródło, podsuwając ewentualnemu badaczowi kierunek interpretacji. Wydawca inicjuje proces krytyki źródła. Dla wytrawnego odbiorcy źródło dobrze wydane stanowi półprodukt.

Pośredniczenie między bazą źródłową a badaczem odbywa się nie tylko poprzez prace edytorskie. Aby uwydatnić rodzaj trudności, z jakimi możemy mieć do czynienia przy próbach wykorzystywania źródeł zbiorowych /zwłaszcza - w historii książki/, wskaźmy na inny sposób istnienia faktu źródłowego w pracy historiograficznej, mianowicie na zwyczajne powoływanie się na dokument źródłowy w przypisie. Wszak nie zawsze odsyłamy do źródła dostępnego w formie krytycznej edycji; często musimy wskazać na źródło, istniejące sobie gdzieś w takim środowisku, w jakim je odnaleźliśmy: w archiwalnej teozce, roczniku czasopisma, zabytkowej książce itp. Nie ma tu już oczywiście mowy o jakimś wkraczaniu na drogę krytyki źródła - w pracy prezentujemy raczej jej wynik, pomijając sam przekaz badany<sup>1</sup>. A jednak, poprzez fakt umieszczenia przypisu, dokonujemy poniekąd namiastki krytyki. Komunikujemy czytelnikowi: istnieje taki dokument, dostępny i nadający się do analizy. Lokalizując dokument i nazywając go, ocieramy się przynajmniej o krytykę zewnętrzną.

Jaka może być funkcja owego dokumentu, na który tylko się powołujemy - niejako zastępczo, a przecież na ogół bez zamiaru wydawania go - jeśli zdarza mu się należeć do kategorii przekazów tworzonych seryjnie i masowo?<sup>2</sup>.

Spójrzmy, jak stara się podolać obowiązkowi ścisłego lokalizowania bazy źródłowej Agnieszka Moczulska, wzięwszy się za akta notarialne w celu poznania miejsca, jakie w dobytku warszawskiej burżuazji zajmowała książka<sup>3</sup>. Nie sposób nie zadać sobie pytania, czy przypisy nie ujawniają tutaj zbyt małej liczby nici, łączących fakty zrekonstruowane przez badaczkę z faktami źródłowymi. Wprawdzie autorka powołuje się na wiele akt notarialnych, ale przecież wnioski są sformułowane na podstawie całego zasobu<sup>4</sup>. Przypisom niczego nie brakuje, wnioskom też nie, brakuje natomiast ujawnienia reguł, na mocy których te a nie inne fakty źródłowe zostały wyniesione do godności przypisów, aby wspierać wnioski. Zauważmy, że autorka zachowała wszelkie środki ostrożności, z góry eliminując z zakresu swojej pracy to, czego nie mogłaby rozstrzygnąć, dysponując tak ograniczoną i tak specyficzną masą źródłową, a więc np. zagadnienie recepcji treści książek. W jej artykule nie ma niczego, co byłoby zgrzytem czy niedopatrzeniem. A jednak - jako czytelnik - czułbym się bezpieczniej, gdyby artykuł dotyczył jednej kancelarii, jednej rodziny czy jednego krótkiego okresu, opierał się na pełnej dokumentacji zarejestrowanego majątku i do takiej dokumentacji odsyłał. Nawet jeśli by później autorka próbowała uogólniać swoje spostrzeżenia na pewną grupę czy warstwę warszawskiej burżuazji lub pewien moment historyczny, co w istocie byłoby o wiele bardziej niepewne i wątpliwe metodologicznie niż droga, jaką obrała w rzeczywistości.

Podstawowy sposób ujawniania bazy źródłowej w pracy historycznej, w wypadku posłużenia się źródłami zbiorowymi, jest więc nieprzekonujący. To, co da się przywołać, nie jest jeszcze źródłem. Źródło tworzy dopiero seria czy grupa przekazów. Każdy z nich jest niekompletny bez reszty. Analizie poddajemy zbiór, a nie pojedyncze źródła z osobna. Na ogół jest to analiza ilościowa. Chcąc posługiwać się aparatem przypisów, musimy wydobywać z tej masy poszczególne źródła i zapewniać, że charakteryzują one w dostatecznym stopniu niemożliwą do przywołania resztę.

Istnieje pewien środek uwiarygodniający taką procedurę, posłużono się nim również w przykładowo tu wspomnianym artykule, a za chwilę spróbuję wyobrazić sobie, że może on w jakiejś mierze prowadzić do rozwiązania problemu edycji źródeł zbiorowych. Wróćmy jednak do owego problemu z pozycji autora przypisów, który waha się, jaki akt notarialny, jaką teczkę sprawy urzędowej, z którego dnia zawartość rubryki ogłoszeń w gazecie, który kamień

nagrobny z pewnego warsztatu kamieniarskiego itp. jest bardziej reprezentatywny od innych. Gdyby stało przed nim zadanie wydania tego źródła, trudność byłaby podobna. Założy on zapewne, że cała masa źródłowa nie nadaje się do edycji, zbyt wiele tam elementów powtarzalnych, zbyt małe różnice pomiędzy poszczególnymi przekazami. Jedyne sensowne rozwiązanie: przeprowadzić typologię całości i wydać dokumenty typowe, tzn. stanowiące w pewnych grupach tzw. typy empiryczne<sup>5</sup>. Tak się niekiedy postępuje, choć w tym wypadku nadal poza zasięgiem kontroli czytelnika pozostaje reprezentatywność źródła, wybranego jako typowe. Tam, gdzie można obyć się bez wielkiej ścisłości, a zwłaszcza tam, gdzie nie zachodzi potrzeba zaangażowania metod ilościowych, sposób ten zdaje jednak egzamin. Za skrajny przykład takiej "edycji" źródła zbiorowego uznać można podanie przez Janusza Dunina pełnego tekstu jednego zeszytu seryjnie wydawanych przygód Sherlocka Holmesa<sup>6</sup>. To samo można powiedzieć o innych cytowanych przez tego autora tekstach: są one w pewnym sensie edycjami typów literatury tandetnej, a nie tylko konkretnych utworów.

Zdaję sobie sprawę, że włączając do tych rozważań utwory, bądź co bądź, literackie, rozpycham kategorię "źródła zbiorowego". Wszystko zależy od tego, czy potrafimy i pragniemy w dziełach sztuki dostrzegać elementy powtarzalne. Jeśli tak, możemy sięgnąć dalej w kierunku zjawisk wysokoartystycznych, wydając np. jako źródło zbiorowe powieść odcinkową, charakterystyczną dla pewnej grupy dziewiętnastowiecznych tygodników. Typowość ta nie może jednak być pełna i nie powinna, jeśli chcemy, by badacz miał w takim źródle do odkrycia jeszcze coś, czego nie wiedział wydawca. W przeciwnym wypadku "edycja" stanie się modelem dydaktycznym, pozbawionym walorów poznawczych. Tym spostrzeżeniem obnażamy jednak podstawowy, tautologiczny defekt "źródła typowego", a mianowicie jego podejrzaną reprezentatywność. Powraca tutaj w zmienionej formie problem wyjściowy: który ze zbiorowo tworzonych dokumentów wydobyć na światło dzienne?

Problemu tego nie unikniemy w zupełności, nie decydując się na jakąś formę edycji kompletnej. Odrzuciliśmy poprzednio taką możliwość, a przecież edycje takie istnieją, tyle że w bardzo nietradycyjnym kształcie. Jediną bowiem możliwością jest eliminacja tych wszystkich zawartych w źródle komunikatów, które są nieprzydatne dla przedsięwziętego badania. Jeśli uznać to za naczelny punkt jakiejś hipotetycznej instrukcji wydawania źródeł

zbiorowych, to trzeba przyznać, że czegoś takiego dokonała dla własnych potrzeb również A. Moczulska w omawianym poprzednio doniesieniu. Za pewną formę edycji źródła uznają bowiem zamieszczone w jej artykule tabele: "Zamożność domu a wartość wyposażenia", "Podział wielkości księgozbiorów" i "Podział wartości księgozbiorów"<sup>7</sup>. Stanowią one przecież formę przedstawienia zjawisk, które równie dobrze można by uchwycić w tradycyjnej edycji, przytaczającej w odpowiednich fragmentach wszystkie obserwowane dokumenty. Wobec zamiarów badawczych autorki edycja taka byłaby jednak niepotrzebna, trudna do realizacji i jeszcze trudniejsza w odbiorze.

Tabele te są w istocie przedstawieniem w sposób maksymalnie treściwy pożądanymi informacjami, wydobytych z zasobu źródłowego, oraz ich ilościowym podsumowaniem. Czy to za mało? Każda przecież edycja źródła przeprowadzona jest - podobnie jak badanie, do którego stanowi wstęp - według pewnego kwestionariusza, pomija zatem niektóre cechy źródła. Prawda, że w wypadku źródła zbiorowego "wydawanego" przez Moczulską kwestionariusz ten aż nadto ukierunkowuje badanie; nie dałoby się już opracowanych tak skróto i jednokierunkowo akt notarialnych wykorzystać w pracy nad innym tematem. Ale wyobraźmy sobie tabele, zestawienia, sumariusze bardziej złożone i precyzyjniejsze. To one, tylko one, mogą nam w wypadku źródeł zbiorowych zastąpić tradycyjnie pojęte edycje. Udoskonalenie metod sporządzania takich zestawień można i powinno się włączyć do problematyki edytorstwa źródeł<sup>8</sup>.

Wizja źródeł, wydawanych w formie na wpół statystycznych zestawień może się wydawać odstręczająca. W wypadku prawdziwych edycji na tabelach kończyć się jednak może tylko wyjątkowo, tu zaś posłużyły mi one jako przykład maksymalnego skrótu, zastosowanego przez historyka. Dla większości źródeł zbiorowych musi wystarczyć precyzyjne rozróżnienie elementów właściwych całemu zbiorowi i elementów indywidualnych, wnoszonych przez każdy przekaz z osobna. Preparacja źródła musiałaby się odbywać według reguł ujawnionych we wstępie do edycji. Wstęp taki odgrywałby, być może, większą rolę niż w wydaniach klasycznych źródeł historycznych, zwłaszcza zaś powinien wyjaśniać strukturę wewnętrzną i cechy formalne źródła, które w edycji mogą ulegać zatarciu, oraz intencje wydawcy co do kierunku wykorzystania edycji. Trudno natomiast wyobrazić tu sobie jakieś ogólniejsze zabiegi normalizacyjne. Z całą pewnością uregulowania wymaga sprawa zachowania w

edycji rysów charakterystycznych systemu kancelaryjnego, jeśli na źródło składają się akta urzędowe, np. rosyjskie.

I tak np. wydanie akt gubernialnych urzędów do spraw stowarzyszeń, powoływanych do życia w Królestwie Polskim na mocy przepisów z 4 marca 1906 r., wyobrażam sobie jako coś w rodzaju poszerzonego inwentarza archiwalnego<sup>9</sup>. Dla samej guberni warszawskiej zbiór akt obejmuje ok. 1200 sygnatur /licząc tylko poszyty zapoczątkowane złożeniem podania o założenie jakiegoś stowarzyszenia/. Ze względu na różnorodność zakładanych stowarzyszeń, zbiór ten przedstawia dużą wartość dla historyków wielu specjalności. Historyk książki znajdzie w nim informację nie tylko o towarzystwach, których głównym celem było prowadzenie bibliotek, ale i o takich, dla których utrzymywanie księgozbiorów stanowiło cel poboczny. Jest więc do pomyślenia przeprowadzenie edycji akt urzędu pod kątem potrzeb historyka książki, a może od razu szerzej - historyka kultury.

Na informację uwzględnioną w takiej edycji składać się powinny co najmniej: nazwa stowarzyszenia, nazwiska i dane o zawodzie wnioskodawców, data wniesienia wniosku o rejestrację i skrót statutu. Za nieodzowne punkty statutu uznać należy sformułowania dotyczące celu istnienia towarzystwa, miejsca czytelników, bibliotek, szkół i innych ośrodków łączności społecznej w jego działalności oraz wszelkie kwestie, które wywołały negatywną reakcję władz<sup>10</sup>. Dalej - podać należy datowane decyzje urzędu wraz z motywacjami, kolejne argumenty, używane przez wnioskodawców i urząd /w postaci znaczących fragmentów podań, odwołań i korespondencji/, korespondencję z innymi osobami i urzędami /naczelnikami powiatów, policmajstrami, kancelarią generał-gubernatora itp./, W edycji powinny być ujęte tylko poszyty zawierające informacje zgodne z jej zamierzonym zakresem tematycznym, należałoby jednak chyba uwzględnić przynajmniej nazwy wszystkich pozostałych wniesionych do urzędu spraw, aby uzyskać informację, jakie /bo przecież nie zawsze pierwsze/ miejsce w ruchu stowarzyszeniowym zajmowały przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym.

Całość uzupełniałby zestaw indeksów: osobowy, rzeczowy i nazw stowarzyszeń. Można też sobie wyobrazić edycję wzbogaconą o indeks aktów prawnych, na które powoływali się wnioskodawcy i urzędy oraz - być może - indeks okoliczności i argumentów pozaprawnych, tak, aby np. wstrzymanie procesu legalizacyjnego ze względu na brak odpowiednich znaczków skarbowych, złożenie statusu w zbyt

małej ilości egzemplarzy itp. było również wykrywalne dla czytelnika. Może nawet edycja powinna uwzględniać osobliwości frazeologiczne tych jakże sformalizowanych podań, listów i decyzji?<sup>11</sup>

Trudno rozstrzygnąć, czy dla takich informacji znajdzie się miejsce w edycji przeznaczony dla historyka kultury. Badacz o węższej specjalizacji /np. ustroju, świadomości społecznej, obyczaju/ wiele zyskałby na ich obecności. Swoisty dramatyzm źródła masowego polega nie tylko na tym, że spoza monotoni ujednoczonej informacji wyłania się czasem indywidualny rys, ale i na tym, że owe indywidualne rysy również układają się w konstelacje, podległe prawom wielkich liczb.

### Przypisy

<sup>1</sup> Chyba, że jest to przekaz o wyjątkowej wadze dla dalszych rozważań. Tak więc np. H. Łowmiański w pracy *Początki Polski*, t.5, Warszawa 1973, s.596-597, dokonał uproszczonej edycji dokumentu *Dagome iudex*.

<sup>2</sup> Por.: I. Innatowicz, *Wpływ nowszych źródeł na kształtowanie się metod badawczych historii*. w: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, cz.1, Warszawa 1979, s.83-90.

<sup>3</sup> A. Moczulska, *Rola książki jako przedmiotu w domach burżuazji warszawskiej w XIX w.*, *"Kwartalnik Historii Kultury Materialnej"* 1979, nr 1, s.31-41.

<sup>4</sup> Choć mi tu oczywiście o zasób przebadany. Nie jest w tej chwili istotny stosunek między zasobem istniejącym a przebadanym, lecz między przebadanym a udokumentowanym. Konieczność badań bardzo obfitego zasobu na podstawie próbek reprezentatywnych wystąpiła np. w pracach J. Hensel nad aktami notarialnymi burżuazji warszawskiej, które liczą ok. 1,5 mln dokumentów. Por.: J. Hensel, *Możliwości zastosowania metody opracowania akt notarialnych do innych źródeł masowych*. W: *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*. Red. St. Kalabinski, Warszawa 1980, s. 130-146.

<sup>5</sup> *Mała encyklopedia logiki*, Warszawa 1970, s. 106 /w haśle "Klasyfikacja nauk"/: [..] *Wzorcowy zespół cech występujących w grupie pokrewnych sobie przedmiotów nazywa się typem empirycznym, jeśli w niektórych przedmiotach tej grupy /przynajmniej w jednym/ występują wszystkie cechy tego zespołu.*

<sup>6</sup> J. Dunin, *Papierowy bandyta*, Łódź 1974, wkładka między s.224 i 225.

<sup>7</sup> A. Moczulska, o.c., s.32.

<sup>8</sup> Posłużyłem się przykładowo artykułem Moczulskiej, ze względu na przedmiot tej publikacji. Jednak niemal każdy autor pracy opartej na zbiorowym materiale źródłowym dokonuje takiej pomocniczej, bardzo skrótowej edycji, pozwalającej przynajmniej na uchwycenie podstawowych cech ilościowych zasobu. Tak np. rozumieć można tabele, listę wylosowanych kancelarii i wykresy w klasycznej pracy J.Hensel, *Burżuazja warszawska drugiej połowy XIX w.* w świetle akt notarialnych, Warszawa 1979. Każda tabela uwzględnia jedną informację, lecz zaczerpniętą ze wszystkich przebadanych dokumentów. W sumie charakteryzują one masę źródłową w zakresie przewidzianym kwestionariuszem badania. Zestawienia tabelaryczne stosuje również A.Biernat w rozprawie *Dziewiętnastowieczne źródła epigraficzne na ziemiach Królestwa Polskiego*, Warszawa 1979 /maszynopis, Instytut Historyczny UW/. Także J.Kostecki, analizując grupę pamiętników tak, jakby miał do czynienia ze źródłem masowym, sporządził zestawienie zbiorcze "Wybory czytelnicze w różnych okresach i grupach czytelników". /Charakterystyka wybranych społecznych sytuacji komunikacji czytelniczej w polskiej kulturze drugiej połowy XIX w. *Pamiętnik Literacki* 1978, z. 4, s.104./

<sup>9</sup> E.Witecka, *Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń 1906-1917*. Archiwum m.st. Warszawy, inwentarze archiwalne, t.80, Warszawa 1974 /maszynopis/. O walorach tego i innych zasobów akt urzędowych por.: M.J.Lech, *Materiały do dziejów książki i czytelnictwa w okresie zaborów w archiwach polskich*, "Rocznik Biblioteki Narodowej" 1969, s. 23-59.

<sup>10</sup> Edycja powinna umożliwiać porównanie statutów w celu wyłonienia grup statutów wzorcowych dla poszczególnych typów stowarzyszeń. Interesujące byłoby przebadanie czynników, od których zależała "chwytność" statutu. Poza zapotrzebowaniem społecznym na dany typ stowarzyszenia i poza walorami propagandowymi statutu, pewną rolę musiał odgrywać fakt, czy był on drukowany lub hektografowany, czy pozostawał w rękopisie.

<sup>11</sup> Niniejsze propozycje są, jak sądzę, w ogólnych zarysach zgodne z instrukcją wydawniczą Ireneusza Ichnatowicza. Nie stanowią jednak próby realizacji tej instrukcji, tj. szczegółowych zaleceń dla ewentualnego wydawcy zbioru. Nie ma tu więc konkretnych odniesień do tej instrukcji, tym bardziej że Ichnatowicz ~~nie~~ rozważa możliwości dokonywania edycji wybiórczej ze względu na specjalność zawodową historyka. Zdaje się jednak, że wybór taki nie stałby w sprzeczności z uproszczeniami, proponowanymi bardzo wyraźnie w instrukcji. Por.: I.Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i pocz. XX w.* *Studia Źródłoznawcze* 1962, s. 99-124, zwłaszcza zaś partie dotyczące źródeł masowych, "wymagających ujęcia tabularycznego" /s.99/, tj. podrozdział B "Uproszczenia", p. 29-32 /s.107/.





Zbigniew Mikołajko

Wydawanie źródeł dotyczących historii książki polskiej rozbi-ja się, w moim przekonaniu, o dwie zasadnicze przeszkody /czy ra-czej - dwa kompleksy przeszkod/. Pierwsza z nich - ogólnie znana - to sprawa rozmaitych niemożności technicznych, finansowych, organizacyjnych, kadrowych itp. Niewątpliwa bolesność owych, potocznie i codziennie niemal doświadczanych niemożności prze-słoniła jednak badaczom dawnej książki polskiej drugą z wspom-nianych przeszkod, przesłoniła brak podstawowy, który - niestety - jest wytworem ich własnego środowiska. Chodzi tu o świadomość epistemologiczną czy - zawężając nieco to określenie - świadomo-ść metodologiczną. Oczywiście zdają sobie doskonale sprawę, że czynnik ten nie jest tak zupełnie "wewnętrzny", tak oalkowi-cie autonomiczny, jakby się to wydawać mogło na pierwszy rzut oka. Przede wszystkim dlatego, że rzutują nań elementy składają-ce się na pierwszą z wymienionych tu przeszkod, ale także dla-tego, że oddziałuje tu szereg negatywnych wzorów i przyzwyczajęń przekazanych np. przez szkolnictwo i piśmiennictwo fachowe, wzor-ów i przyzwyczajęń przyswajanych najczęściej nieświadomie i po-zostających pod ogromnym ciśnieniem jałowej poznawczo tradycji wulgarnopozytywistycznej.

Powyższe stwierdzenia zakrawają po trosze na insynuacje. Że-by więc nie być gołosłownym, posłużę się przykładem poniekąd standardowym. Oto - zatem - publikuje się inwentarz dziewiętna-stowiecznej drukarni bez zadawania sobie trudu nieco innej natu-ry niżli rozsypywanie zagadek neografii - trudu prostego pyta-nia, czemu i komu, jakim celom badawczym owa inicjatywa ma słu-żyć? Mało tego - istnieją inne, równie ważne inwentarze drukarń z tego okresu, niektóre ogłoszone drukiem, inne pozostające w rękopisach. Co więc stanowi tutaj o kryteriach wyboru i publika-

cji - przypadek czy jakiś szerzej zakrojony plan badawczy - nie wiadomo. Oczywiście, nie mówię tutaj o sytuacji, kiedy opublikowanie źródła jest jednocześnie jego ocaleniem, choć i wówczas także jawi się konieczność planowego, perspektywicznego działania. Najczęściej - niestety - mamy do czynienia z przypadkiem. I w rezultacie zamiast planowych, przemyślanych posunięć wydawniczych rodzi się chaos, chaos tym bardziej bolesny, że pogłębiany nieustannie kłopotami technicznymi, finansowymi itd.

Jak temu przeciwdziałać? Możliwości jest wiele. Należy do nich przede wszystkim konieczność /ze względu na sytuację/ natychmiastowej przebudowy warsztatu historyka książki polskiej. Warsztatu pojętego jednak nie tylko jako pewna metodyka, jako zespół technik i umiejętności praktycznych. W tym ujęciu bowiem warsztat ten przedstawia się całkiem nieźle. Chodzi mi zatem głównie o warsztat pojęty jako metodologia, jako ukształtowana i rozwinięta w pełni świadomość epistemologiczna. Na świadomość taką powinny się składać, moim zdaniem, zarówno koncepcje /i uogólnione doświadczenia/ wypracowane autonomicznie /a więc niezależnie od innych dyscyplin/ przez samych historyków książki w toku ich praktyki badawczej, jak i zaadaptowane, przejęte z innych dziedzin, przede wszystkim ze współczesnej historiografii. Tymczasem większość historyków książki polskiej zapomniała po prostu, że jest historykami, że ich powinnością tedy jest nie tylko śledzenie rozwoju współczesnej historiografii, ale i czynne w nim uczestnictwo. Hermetyzm i konserwatywne przywiązanie do quasi-pozytywistycznej tradycji spowodowały, że poza zasięgiem historyków książki polskiej znalazły się nawet tak znaczące i płodne - również w sensie ujawniania nowych obszarów źródłowych - formacje dwudziestowiecznej historiografii jak francuska szkoła "Annales" czy amerykańska szkoła historyków idei. Nie zwrócono także uwagi na tak potencjalnie inspirujące dla badań nad dawną książką prądy intelektualne jak hermeneutyka, "archeologia wiedzy" Michela Foucaulta, strukturalizm czy formalizm rosyjski<sup>1</sup>. Jedynie ikonologia - ale niejako za pośrednictwem historyków sztuki zajmujących się książką - została tutaj przyswojona w pewnym stopniu.

No, dobrze - ktoś zapyta - ale jakie ma to wszystko znaczenie dla publikacji źródeł dotyczących historii książki polskiej?<sup>2</sup>. Na pytanie takie odpowiedzieć można również pytaniem: jakie rodzaje źródeł - rodzaje nie znane badaczom epok wcześniejszych, przed-

stawicielom innych dyscyplin lub naukowcom z innych krajów - odkryła historiografia książki polskiej powojennego okresu? Obawiam się, że niewiele, bardzo niewiele. Tyle w każdym razie, że - wraz z dorobkiem przyswojonym skądinąd i przekazanym przez poprzedników - nie potrafi to jej zagwarantować statusu dyscypliny o w miarę określonym polu badawczym. Oczywiście mogą się oni /a nawet powinni/ poruszać także i po terytorium o znanych już granicach formalnych, zwłaszcza że istnieje tutaj ogrom dokumentów godnych ocalenia i przekazania innym. Nie wolno jednak zapominać o konieczności ujawniania i penetrowania "białych plam", które mogą okazać się cennymi świadectwami kultury dawnej. Czy istnieją jednak nowe, nieznane rodzaje /kategorie/ źródeł do historii książki polskiej, czy też krąg ich - poza marginaliami - został już skategoryzowany, ustalony, wyczerpany? Pragnąłbym tutaj wyrazić to pierwsze przekonanie i udokumentować to przykładami.

Przykład pierwszy. Oto wiemy z utworów Żeromskiego oraz innych przekazów źródłowych, że szkolnictwo rosyjskie na ziemiach polskich posługiwało się specyficznym rodzajem szpicli. Ich niemal wyłącznym zadaniem było penetrowanie mieszkań i stancji uczniowskich w poszukiwaniu "nieprawomyślnych" książek, likwidowanie spontanicznie ukształtowanych młodzieńczych kręgów czytelniczych i dyskusyjnych itp. Niestety, nikt dotąd nie odczytał z bibliologicznego punktu widzenia raportów owych agentów, choć z pewnością byłby to - nawet we fragmentach - materiał pasjonujący i wiele mówiący o rzeczywistej roli książki.

Przykład drugi. Poza badawczym doświadczeniem historyków książki polskiej pozostaje zjawisko tzw. pamięci zbiorowej, zwłaszcza pamięci rodzinnej. A jest to źródło bezcenne, szczególnie w naszych, polskich warunkach, gdzie odczuwany tak głęboko brak świadectw pisanych. Przeprowadzone przeze mnie doświadczenia wskazują, że opierając się na przekazach ustnych utrwalonych w rodzinnej pamięci zbiorowej udokumentować można - i to dosyć obszernie - zdarzenia z okresu wojen napoleońskich, a nawet /bardzo szczątkowo/ z XVIII wieku. Posługując się tą metodą natrafiłem np. na ślady nieznanego działacza oświatowego i popularyzatora książki polskiej z okolic Mławy, który swoją działalność przypłacił zesłaniem<sup>3</sup>. Do podstawowych obowiązków historyków książki polskiej zaliczyłbym tedy także zbieranie, opisywanie i publikowanie owych relacji ustnych. Oczywiście, bezcenne te źródła

wymagają nieustannej konfrontacji z innymi świadectwami. Ale nawet, gdy konfrontacja taka nie będzie możliwa, wartość ich jest ogromna.

Oba podane przykłady są wynikiem zastosowania dwu koncepcji metodologicznych, ich "wdrożeniem" niejako. Pierwszy z nich wyrasta na podłożu /choć bynajmniej nie bezpośrednio/ rozwijanej we współczesnej historii i historii literatury - w tym także polskiej<sup>4</sup> - koncepcji nakazującej interpretować dzieło literackie jako sui generis źródło historyczne. Drugi zrodził się z przemyślenia metody Alexa Haleya<sup>5</sup>, której naukowy pierwowzór stworzył ponad pięćdziesiąt lat temu Maurice Halbwachs<sup>6</sup>. Myślę, że dość dobrze ilustrują one konieczność dialektycznego sprzęgnięcia metodologii badawczej /czy epistemologii/ z praktycznym postępowaniem wobec źródeł, postępowaniem, które również obejmuje zasady i kryteria ich publikowania.

Na koniec chciałbym poświęcić parę słów jeszcze jednemu elementowi świadomości epistemologicznej historyków książki polskiej, mającemu bardziej bezpośrednio znaczenie dla publikowania źródeł. Jest to element nader ważki, czynnik, zaistnienie którego zdecydowałyby, moim zdaniem o przekształceniu działań okazjonalnych i akcydentalnych w uporządkowaną politykę wydawniczą źródeł do dziejów książki polskiej. Za czynnik taki uważam realizację całościowej wizji historii książki polskiej, której fizycznym ucieleśnieniem niejako powinna stać się makietta tego obszaru tematycznego. Nie musi to być zresztą jedna jedyna, wspólna całemu środowisku wizja i jedna jedyna makietta. Pożądane jest jednak, aby takie generalne ujęcia poczęły się wreszcie pojawiać, przede wszystkim dlatego, że wyszlibyśmy może wreszcie poza zasadę hic et nunc, że pozwoliłoby to na zestawienie obszarów znanych i nieznanych, wytyczenie kierunków niezbędnych poszukiwań /w tym również źródłowych/, wyodrębnienie właściwych kryteriów selekcji źródeł, czytelnych w miarę zasad ich podziału na mniej i bardziej ważne. O to przecież rozbija się każda zamierzona wobec nich polityka wydawnicza.

Nie byłbym sobą, gdybym nie wskazał również tych kategorii źródeł, które interesują mnie najbardziej i które zatem warto są moim zdaniem, zabiegów edytorskich. Po pierwsze, są to źródła ikonograficzne do historii książki polskiej, po drugie - źródła odnoszące się do dziejów książki religijnej /zwłaszcza książki poprzedniego stulecia/, po trzecie wreszcie - materiały związane

z kulturą czytelniczą małych dworzków szlacheckich. Chciałbym zarazem podkreślić pewne szczególne aspekty ostatniej z tych pozycji /i tym samym kierunki działania/: po pierwsze, chodziłoby tutaj o odsłonięcie rodowodów intelektualnych polskich działaczy inteligenckich drobnoszlacheckiego pochodzenia, po drugie, o ujawnienie relacji pomiędzy ową kulturą czytelniczą a tą szczególną mitologią domową, której symbolem stały się - by posłużyć się wyrażeniem Stanisława Brzozowskiego - "białe ściany polskiego dworu".

#### Przypisy

<sup>1</sup> Nie nawołuję tutaj bynajmniej do eklektyzmu, lecz chodzi mi jedynie o wskazanie kilku - spośród ogromu istniejących - możliwości, jakie zrodziła dwudziestowieczna refleksja humanistyczna. Nie przekreślam także - jak na to wskazują słowa o konieczności wypracowania autonomicznej metodologii historii książki - tego ogromnego potencjału epistemologicznego, jaki kryje w sobie ta dyscyplina. Przeciwnie, uważam, że potencjał ten należałoby wreszcie ujawnić.

<sup>2</sup> Pytanie jest skądinąd absurdałne, bo zmierza do zbudowania /dla jakich racji?/ hermetycznych przedziałów między metodyką a metodologią, między techniką a "ideologią" i teorią tej techniki. Wypada jednak na nie odpowiedzieć, bo jest to pytanie nader częste, prawie potoczne.

<sup>3</sup> Ocalało jedynie jego nazwisko - Kowalski - i garść szczegółów. Był nauczycielem szkoły wiejskiej w Stupsku w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Równocześnie uczył potajemnie języka polskiego i dostarczał polskich książek uczniom miejscowej szkoły. Zesłany /na podstawie donosu/ w głąb Rosji /być może na Syberię/. Pamięć o nim przetrwała w pewnej rodzinie chłopskiej przez trzy pokolenia.

<sup>4</sup> Dzieło literackie jako źródło historyczne, Warszawa 1978.

<sup>5</sup> Mimo mitologizujących tendencji i fabularnych upiększeń, książka Haleya jest manifestem niezwykle płodnej i rzetelnej postawy metodologicznej. Jej zasięg chronologiczny /rozpoczyna się w 1750 r./ odpowiada zasięgowi uzyskanemu przeze mnie we wstępnych badaniach nad pamięcią zbiorową tzw. warstw niehistorycznych. Należy jednak stwierdzić, że uzyskiwane przeze mnie dane nie były tak obszerne i szczegółowe, jak dane Haleya, przede wszystkim dlatego, iż korzystał on z usług "zawodowych" kustoszów afrykańskiej tradycji piemiennej i rodzinnej - griotów. Historyków książki powinny zainteresować następujące słowa Haleya, będące rezultatem jego doświadczeń badawczych: "Na koniec powinienem głęboko podziękować griotom Afryki, gdzie słusznie się mówi - że kiedy umiera griot to tak, jakby spłonęła biblioteka" /A.Haley: Radici. La saga di una famiglia americana, Milano 1980, s.595, 596/.

<sup>6</sup> M.Halbwachs: Społeczne ramy pamięci, Warszawa 1969. Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się w 1925. Warto też zwrócić uwagę na inną jego pracę - Mémoire et société, Paris 1948.

Edward Potkowski

1. Konieczność prowadzenia systematycznych badań i studiów nad średniowieczną książką rękopiśmienną nie wymaga już dziś specjalnego uzasadnienia. Każdemu mediewiście wiadomo, jak ogromne znaczenie mają takie badania przy studiach nad szeroko pojętą kulturą literacką wieków średnich, a więc problemami nadawcy - twórcy tekstu pisanego /autorzy, kopiści/, problemami treści i funkcji tekstu pisanego czy kręgów społecznych i zawodowych odbiorców książki /publiczność literacka/. Systematycznie i szeroko gromadzone badania nad książką średniowieczną otwierają nadto nowe możliwości penetracji badawczej tych obszarów kultury intelektualnej, mentalności elit, a nawet świadomości potocznej społeczeństwa polskiego średniowiecza, które były dotąd prawie niedostępne naszemu poznaniu. Jak ciekawe rezultaty przynoszą takie badania, wskazuje przykład prac historyków filozofii, szczególnie tych skupionych w Zespole Historii Polskiej Filozofii Średniowiecznej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN<sup>1</sup>.

2. Działające w wielu krajach wyspecjalizowane zespoły naukowe zajmują się przygotowaniem pomocy źródłoznawczych i wydawnictw źródłowych do dziejów średniowiecznej kultury książkowej. Wystarczy przypomnieć tu działającą przy Czechosłowackiej Akademii Nauk "Komise pro soupis a studium rukopisů" i wydającą od roku 1962 ważny periodyk fachowy "Studie o Rukopisech". Komisja ta przygotowała i opublikowała już szereg katalogów rękopisów w zbiorach czeskich i gromadzi systematyczną rejestrację rękopiśmiennych bohemików w zbiorach zagranicznych<sup>2</sup>, traktując te prace jako przygotowanie solidnych podstaw źródłowych do badań dziejów kultury narodowej. Wiadomo również, z jak wielkim rozmachem działa założony w roku 1937 paryski "Institut de Recherche et d'Histoire des Textes", posiadający kilkanaście sekcji

językowych i formalnych /Łacińską, Grecką, Romańską, Orientalną, Biblijną, Sekcję humanizmu - zajmującą się starodrukami/ oraz tematycznych /Poleografii łacińskiej, Poleografii hebrajskiej, Kodykologii technicznej, Kodykologii historycznej, Heraldyki, Dyplomatyk, Źródeł historii średniowiecznej/, podejmujący różnorakie prace rejestracyjne, katalogowe, edytorskie i badawcze<sup>3</sup>.

W Polsce, gdzie każdy kataklizm dziejowy - szczególnie zaś II wojna światowa - przynosił dotkliwe straty pomników polskiej kultury literackiej, niewiele dotąd robiono w sprawie systematycznej inwentaryzacji rękopisów średniowiecznych, jak i w sprawie publikowania źródeł do dziejów książki i bibliotek polskich w średniowieczu. Nie wiadomo, w jakim stopniu zrealizowany został projekt ogólnopolskiej inwentaryzacji rękopisów bibliotecznych, podjęty w roku 1962 przez Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych /zbiory kościelne/ oraz Instytut Badań Literackich PAN /zbiory państwowe/. Zapowiedziana w roku 1967 przez IBL PAN publikacja /"w najbliższym czasie"/ Reperatorium tekstów literackich w polskich rękopisach średniowiecznych<sup>4</sup> nie ujrzała dotąd światła dziennego. Nie napawa to optymizmem. A przecież inwentaryzacja rękopisów czy tekstów literackich w zachowanych rękopisach to tylko część prac, które należy podjąć, by utworzyć ogólnie dostępną podstawę źródłową dla badań nad dziejami polskiej kultury literackiej w średniowieczu.

Co zatem należałoby zrobić? Oto kilka uwag na ten temat, które traktuję tylko jako głos w dyskusji, nie zaś kompletny plan prac wydawniczych.

3. Zacznę od potrzeb wydawniczych w zakresie tekstów źródłowych do dziejów kultury książki polskiego średniowiecza.

a. Publikacja SPISÓW I INWENTARZY KSIĘGOZBIORÓW. Ten typ omówił niedawno i scharakteryzował ich wartość informacyjną A. Derolez w pracy wydanej w serii "Typologie des sources du Moyen Age Occidental"<sup>5</sup>. Obok zachowanych do dziś rękopisów, dawne spisy i inwentarze biblioteczne są najważniejszym źródłem informacji o książkach i bibliotekach w Polsce średniowiecznej. Wartość źródłową owych spisów i inwentarzy podnosi jeszcze fakt rozproszenia większości średniowiecznych księgozbiorów polskich oraz zagłady i zatury dużej ilości rękopisów w okresie nowożytnym. Można wymienić kilka z tego rodzaju źródeł - jak spi-



sy księgozbiorów krakowskich z roku 1110, przełomu XII/XIII w. z drugiej połowy XV w.<sup>6</sup>, inwentarz kościoła parafialnego w Be-szowej /1421/<sup>7</sup>, spis książek kanonika łączyckiego Kiełcza z Kozewa /1411/<sup>8</sup> - czy fragmenty katalogu biblioteki dominikanów wrocławskich z XV w.<sup>9</sup> - Kilkanaście innych spisów i inwentarzy polskich księgozbiorów średniowiecznych - opublikowanych już w XIX-wiecznych edycjach kodeksów dyplomatycznych, starej serii, "Monumenta Poloniae Historica", w "Acta Copitulatorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta" B.Ulanowskiego i innych jeszcze publikacjach - czeka na ponowne wydanie krytyczne, z niezbędnym komentarzem historycznym i identyfikacją wymienio-nych w tych spisach dzieł i autorów. Ponadto należałoby prze-prowadzić systematyczne poszukiwania archiwalne i biblioteczne, by przygotować edycję Corpusu średniowiecznych katalogów biblio-tecznych z obszarów Polski, podobnego do tych, jakie zostały opracowane dla średniowiecznej Austrii, Niemiec i Szwajcarii, Belgii<sup>10</sup>.

Dla studiów nad dziejami kultury książki w średniowieczu duże znaczenie mają również inwentarze i katalogi biblioteczne pochodzące z czasów nowożytnych. Niejednokrotnie są one głów-nym lub jedynym źródłem dla rekonstrukcji nieistniejących już średniowiecznych księgozbiorów klasztornych czy kościelnych. M. Hornowska i H.Zdżitowiecka-Jasieńska posłużyły się nimi przy charakterystyce średniowiecznej biblioteki kapituły poznańskiej /katalog z 1781 r./ i przy opisie rękopisów klasztoru święto-krzyskiego na Łysej Górze /katalog o Gerarda Lefevre de Lassus z końca XVIII w./<sup>11</sup>. Znakomity katalog wrocławskiej biblioteki katedralnej, sporządzony przez kanonika Fryderyka Berghiusa w roku 1615 /niedługo przez splądrowaniem i zniszczeniem tego księgozbioru przez Szwedów/, posłużył M.Flegel do rekonstruk-cji księgozbioru katedry wrocławskiej w końcu średniowiecza<sup>12</sup>. Natomiast akta wizytacyjne diecezji wrocławskiej z roku 1687 ujawniły bogatą i ciekawą bibliotekę kościoła parafialnego w Górze Śląskiej, posiadającej 49 rękopisów i 46 inkunabułów, nie licząc późniejszych książek<sup>13</sup>.

Opublikowano u nas kilka takich nowożytnych katalogów tych bibliotek, które już w średniowiecznym pejzażu kulturalnym Pol-ski odgrywały ważną rolę<sup>14</sup>. Inne czekają jeszcze na publikację w zbiorach archiwalnych /jak np. w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie/ i w zbiorach bibliotecznych /np. Bibliotece Czarto-

ryskich, Raczyńskich, Ossolineum<sup>15</sup>. Szczególne znaczenie mają tutaj spisy bibliotek klasztornych, sporządzone przy okazji kasaty klasztorów na ziemiach polskich w końcu XVIII i początkach XIX wieku. Spisy takie często były starannie sporządzane, z wymienieniem treści kodeksów składanych i daty ich powstania<sup>16</sup>.

b. Publikacja późnośredniowiecznych TESTAMENTÓW z wykazami ksiązek. Historycy sięgają coraz częściej do testamentów jako źródła poznania różnych aspektów życia w przeszłości: warunków materialnych życia i mieszkania, stosunków osobistych i prawnych w rodzinie i między grupami społeczności lokalnej; sposobów myślenia i zachowań społecznych; troski, zainteresowań i potrzeb religijnych w chorobie i śmierci; wreszcie jako źródła poznania zainteresowań i potrzeb intelektualnych różnych grup społecznych /książki w testamentach/ oraz krążenia tekstów w społeczeństwie<sup>17</sup>. Do dziejów kultury książki w średniowieczu testamenty wykorzystał m.in. H. Bress /1971/<sup>18</sup>. U nas także sięgano do tego typu źródeł wykorzystując je do badań nad dziejami kultury czasów nowożytnych, a więc wieku XVI i stuleci następnych<sup>19</sup>. Jednak testamenty w Polsce znane były już w XV wieku, przede wszystkim w kręgach duchowieństwa. Niektóre z nich, jak np. testament Tomasza Strzemińskiego, notują nie tylko tytuły legowanych ksiąg, ale również rodzaj ich oprawy i cenę<sup>20</sup>. Szczególnie ciekawe są tu testamenty kanoników kapituł katedralnych /np. fromborskiej, zachowane w sporej ilości w Archiwum Dziecezjalnym w Olsztynie/, tylko w niewielkim stopniu dotąd opublikowane. Zaś dla poznania kultury intelektualnej i literackiej polskiej prowincji w późnym średniowieczu, testamenty kanoników są źródłem bardzo ważnym, często unikalnym. Warto więc rozpocząć ich systematyczną edycję.

c. Publikacja KOŁOFONÓW polskich rękopisów średniowiecznych. Niejednokrotnie zwracano już uwagę na dużą wartość dla dziejów kultury literackiej informacji, zawartych w kolofonach średniowiecznych rękopisów<sup>21</sup>. Jak wiadomo, znajdują się tutaj zwykle - prócz tytułu i autora tekstu - szczegóły dotyczące kopisty, jego środowiska zawodowego i społecznego, miejsca i czasu skopiowania tekstu, ceny rękopisu i sposobu jego produkcji; znajdują się tu również imiona pierwszego właściciela lub osoby zamawiającej kopiowany tekst, wreszcie różne dodatki kopisty: pobożne wezwania lub frywolne wierszyki, zdania o trudzie pisarskim i satysfakcji z zakończenia pracy kopiowania. Wydano już kilka tego typu publikacji z kolofonami określonych grup rękopisów<sup>22</sup>. Publi-

kacja benedyktynów z Bouveret "Colophons de manuscrits occidentaux des origines au XVI<sup>e</sup> siècle"<sup>23</sup> objąć miała cały materiał z rękopisów łacińskiego średniowiecza. W praktyce okazało się to jednak niewykonalne. Z rękopisów polskich uwzględniono tylko kodeksy z Biblioteki Jagiellońskiej /według katalogu W. Wisłockiego/, z Gdańska /według katalogu O. Günthera/ i część rękopisów z Wrocławia. Należałoby zatem przygotować odrębne wydawnictwo kolofonów średniowiecznych rękopisów z bibliotek polskich, włączając do niego również znajdujące się w tych rękopisach notatki własnościowe, zapiski dotyczące sprzedaży i cen, intrologatorów i iluminatorów.

d. ŹRÓDŁA NARRACYJNE do dziejów kultury książki polskiego średniowiecza. W polskim średniowieczu nie powstały wprawdzie takie teksty jak Hugona von Trimberg "Registrum multorum auctorum" /ok. 1280 r./, "Philobibon" Ryszarda de Bury /zm. 1347/ czy opata Jana Trithemiusa "De laude scriptorum", z 1492 roku. Zachowało się jednak sporo wzmianek w szeroko pojętych źródłach narracyjnych polskiego średniowiecza /historiografii i żywotach świętych, nekrologach klasztornych, korespondencji i poezji/, które dotyczą książki i bibliotek, działalności skryptoriów, kopistów i iluminatorów, mówią o szkołach i czytelnictwie, wyrażają opinie o autorach i dziełach. Dla uzyskania pełnego obrazu kultury literackiej w Polsce średniowiecznej należałoby wszystkie te fragmenty źródeł narracyjnych zebrać i opublikować, z komentarzem rzeczowym i krytyczną oceną wartości źródłowej tych informacji.

e. Publikacja tablic z fragmentami RĘKOPISÓW DATOWANYCH. Z inicjatywy "Comité International de Paléographie" /z siedzibą w paryskim Institut de Recherche et d'Histoire des Textes/ podjęto w wielu krajach - takich jak: Francja, Holandia, Austria, Belgia, Włochy, Szwajcaria, Szwecja - publikacje ilustrowanego katalogu rękopisów datowanych, by stworzyć szeroką, międzynarodową podstawę dla paleograficznych studiów porównawczych. Mimo formułowanych już pod adresem tego typu wydawnictw zastrzeżeń<sup>24</sup>, są one bardzo użyteczne nie tylko dla studiów paleograficznych nad ewolucją, użytkowaniem czy popularnością różnych typów i odmian pisma łacińskiego w średniowieczu. Publikacje katalogów - tablic z próbkami pisma rękopisów datowanych są ponadto - a może przede wszystkim - ważną pomocą dla studiów nad średniowieczną kulturą literacką. Pozwalają bowiem ustalić ośrodki kultury książ-

ki, dokładnie je datować i lokalizować, określić ich produkcję piśmienniczą. Choć są to wydawnictwa kosztowne /dobra jakość ilustracji/, powinny się znaleźć również w planie wydawniczym polskich źródeł historycznych.

4. Obok potrzeb wydawniczych w zakresie samych tekstów źródłowych, rysuje się ponadto konieczność podjęcia publikacji pomocy źródłoznawczych do dziejów kultury książki polskiego średniowiecza. Potrzeby i tutaj są duże, wymagające długiej pracy ocalałych zespołów.

a. KATALOGI ZBIORÓW RĘKOPIŚMIENNYCH BIBLIOTEK POLSKICH. Podjęcie prac nad tymi pomocami źródłoznawczymi i przygotowanie ich publikacji należy uznać za zadanie najpilniejsze. Tylko nieliczne polskie biblioteki posiadają dobre i użyteczne do poszukiwań oraz badań katalogi, np. Biblioteka Kórnicka PAN i Biblioteka Gdańska PAN<sup>25</sup>. Prace nad nowym katalogiem Biblioteki Jagiellońskiej są poważnie zaawansowane, a niedawno ukazał się pierwszy tom tego katalogu<sup>26</sup>. W druku znajduje się również nowy katalog biblioteki katedralnej w Gnieźnie, opracowany przez J.Ryż. Nie posiadają natomiast wystarczających dla badań, publikowanych katalogów zbiorów rękopiśmiennych nawet tak ważne dla dziejów naszej kultury biblioteki jak Ossolineum, Biblioteka Raczyńskich, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Krakowska Biblioteka Kapitulna i Włocławska Biblioteka Kapitulna. Bez dokładnego rozeznania w ocalałych polskich zbiorach rękopiśmiennych trudno myśleć o nowocześnie pojętej syntezie dziejów polskiej kultury średniowiecznej. Równoległe z pracą nad katalogami zbiorów średniowiecznych rękopisów powinien być opracowany inwentarz średniowiecznych rękopisów w zbiorach polskich - analogiczny do tego, jaki jest opracowywany w NRD<sup>27</sup>.

b. Wykaz ŚREDNIOWIECZNYCH SPISÓW KSIĄŻEK I INWENTARZY BIBLIOTECZNYCH w Polsce /polski "Gottlieb"/<sup>28</sup> - to kolejna ważna pomoc dla badań rękopisoznawczych i studiów nad polską kulturą literacką wieków średnich. Wiadomo przecież, iż spisy takie i inwentarzowe uzupełniają w sposób istotny informacje czerpane z zachowanych kodeksów. Wykaz taki jest obecnie przygotowywany do publikacji<sup>29</sup>.

c. Opracowanie "IDEALNYCH" KATALOGÓW ŚREDNIOWIECZNYCH KSIĘGOZBIORÓW POLSKICH to również ważne zadanie z zakresu pomocy badawczych do dziejów naszej kultury w średniowieczu<sup>30</sup>. Chodzi tutaj o zgrupowanie ocalałych do dziś - choć rozproszonych w róż-

nych zbiorach - kodeksów według istniejących w średniowieczu polskim bibliotek instytucji i księgozbiorów prywatnych. Jeśli zaś zachowały się spisy lub inwentarze średniowieczne danej biblioteki, należałoby jej katalog "idealny" zestawzić z tych wykazów, uzupełniając go i włączając do niego opisy zachowanych i zidentyfikowanych kodeksów.

d. CORPUS MANUSCRIPTORUM PERDITORUM. Wobec ogromnych strat, jakie dotknęły polskie zbiory rękopiśmienne w okresie nowożytnym i najnowszym, należy starannie gromadzić wszelkie informacje na ich temat, w tym również wszystkie istniejące - a rozproszone w różnego typu pracach - opisy kodeksów średniowiecznych dziś zaginionych. Taki "Corpus manuscriptorum perditorum" mógłby być zestawiony w postaci kartoteki, powielonej i dostępnej dla badaczy w kilku najważniejszych ośrodkach krajowych gromadzących rękopisy średniowieczne, jak: Biblioteka Narodowa, Archiwum Główne Akt Dawnych, Biblioteka Jagiellońska, Ossolineum.

#### Przypisy

<sup>1</sup> Por. tu prace publikowane w periodykach: "Mediaevalia Philosophica Polonorum", "Studia mediewistyczne" i opracowany przez ten zespół zarys syntetyczny "Dziejów filozofii średniowiecznej w Polsce", pod red. Z.Kuksewicza, t. I-IX, Wrocław Warszawa 1975-1982.

<sup>2</sup> Np. bohemika w zbiorach polskich opisał dr Pavel Spunar.

<sup>3</sup> Por. opracowany przez Lucie Fossier informator: L'Institut de Recherche et d'Histoire des Textes, Paris /b.d./.

<sup>4</sup> Por. "Nauka Polska" 1967, z. 3, s. 152.

<sup>5</sup> A.Derolez, Les catalogues de bibliothèques, Brepols 1979 - Typologie des sources du moyen âge occidental, fasc. 31.

<sup>6</sup> A.Vetulani, Krakowska biblioteka katedralna w świetle swego inwentarza z roku 1110. "Slavia Antiqua" t.4, 1953-1954, s. 163-192; Z.Budkowa, Księgozbiór polskiego uczonego z XII/XIII wieku, "Studia Źródłoznawcze" 1957, t.1, s. 109-118; P.David, Biblioteka wikariuszów w katedrze krakowskiej, "Przegląd Biblioteczny" 1931, z.6, s. 137-148.

<sup>7</sup> J.Fijałek, Zbiór dokumentów zakonu oo. paulinów w Polsce, z. 1, Kraków 1938, nr 82, s. 150-151.

<sup>8</sup> R.Grodecki, Biblioteka Kielecza kustosa kolegiaty łączyckiej z 1411 roku, "Exlibris" 1924, z. V, s. 18-22.

- 9 A.Świerk, Fragmenty piętnastowiecznego katalogu biblioteki wrocławskich dominikanów. "Sobótka" 1966, t.21, s.541-556.
- 10 Mittelalterliche Bibliothekskataloge Österreichs, t. I-V, Wien 1915 - Wien-Graz-Köln 1971 /seria zakończona/; Mittelalterliche Bibliothekskataloge Deutschlands und der Schweiz, t. I-III, cz. 4, München 1917-1962 /edycja niedokończona/; A.Derolez, Corpus catalogorum Belgii, t. I, Bruxelles 1966.
- 11 M.Hornowska, H.Zdzitowiecka-Jasińska, Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej, Warszawa 1947; por. też K.Pawlik, Rękopisy i inkunabuły bibliotek klasztorów nyskich w inwentarzach z czasów sekularyzacji /1812-1818/, "Roczniki Biblioteczne", 1973, z. 1-2, s. 437-478.
- 12 M.Fliegel, Die Dombibliothek zu Breslau im ausgehenden Mittelalter, "Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens" 1919, t. 53, s. 84-133.
- 13 H.Hoffmann, Schlesische Kirchenbüchereien, "Archiv für schlesische Kirchengeschichte" 1939, t.4, s. 106-112.
- 14 Np. katalogi biblioteki kapituły wrocławskiej opublikowane w: S.Chodyński, S.Librowski, Biblioteka kapituły wrocławskiej. Wrocław 1949, s. 26-38; J.Ryż, Najstarszy spis książek /1608 r./ Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie, "Studia Gnesnensia" 1975, t. 1, s. 229-251.
- 15 Zob. np. W.Jabłońska, Inwentarze i katalogi biblioteczne w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, "Ze Skarbcia Kultury" 1969, z. 20,
- 16 Zob. np. spis biblioteki klasztoru kartuzów w Králově Poli /Morawy/, sporządzony w 1782 r. przez Jana Expedita Hanke, opublikowany przez P.Zaorala, Knihovna Zrušeného kartuzianskego kláštera w Králově Poli a její rukopisy, "Studie o Rukopisech" 1973, t. 12, s. 207-230; zob. też A.Schubert, Die ehemaligen Bibliotheken der von Kaiser Josef II. aufgehobenen Mönchklöster in Mähren und Schlesien sowie die der Exjesuiten zu Teschen und Troppau, "Centralblatt für Bibliothekswesen" 1900, t. 17, s. 321-336, 401-423, 449-648.
- 17 A. von Brandt, Mittelalterliche Bürgertestamente, Heidelberg 1973 /Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie, Phil-hist. Klasse 1979, nr 3/, J.Schildhauer, Zur Lebensweise und Kultur der hansestädtischen Bevölkerung - auf der Grundlage der Stralsunder Bürgertestamente, "Wissenschaftliche Zeitschrift der Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald. Gesellschafts- und sprachwissenschaftliche Reihe 1981, t. XXX, z. 1/2, s. 3-9.
- 18 H.Bresc, Livre et société en Sicile /1299-1499/, Palermo 1971.
- 19 Np. J.Skoczek, Lwowskie inwentarze biblioteczne w epoce renesansu, Lwów 1939.
- 20 B.Ulanowski /ed./, Acta capitulorum, t. I, nr 1924.

21 Zob. np. A.McIntosch, Towards an inventory of Middle English scribes, "Neuphilologische Mitteilungen" 1974, t. 75, s. 602-624; G.Štrepel, Copiști de manuscrise românești pîna la 1800, București 1959, Wstęp.

22 Np. kolofony rękopisów rumuńskich wydane przez G.Štrepel. /zob. przypis poprzedni/; A.K.Sanjian, Colophons of Armenian manuscripts, 1301-1480, London 1969.

23 Fribourg 1965-1976, s. I-IV. Editions Universitaires Fribourg Suisse.

24 Por. P.Spunar, Zur Katalogreihe der datierten Handschriften, "Codices manuscripti" 1979, t. 5, s. 114-116.

25 J.Zathey, Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej, Wrocław 1963; O.Günther, Katalog der Danziger Stadtbibliothek, t. III i t. V. Die Handschriften der Kirchenbibliothek von St.Marien in Danzig, Danzig 1909-1921.

26 Z.Włodek, G.Zethey, M.Zwiercan, Catalogus codicum manuseriptorum medii aevi latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae asservantur, vol. I-II, Wratislaviae 1980-1981.

27 Zob. R.Schipke, Zentrale Katalogisierung mittelalterlicher Handschriften. Versuch einer datenverarbeitungsgerechten Aufbereitung, "Philologus", 1979, t. 123, z. 1, s. 191. i nast. R.Schipke, Mittelalterliche Handschriften in der DDR und ihre zentrale Katalogisierung. Aus der Werkstatt des ZIH, "Zentralblatt für Bibliothekswesen" 1981, t. 95, z. 7, s. 311-314.

28 Th.Gottlieb, Über mittelalterliche Bibliotheken, Leipzig 1890 /przedruk: Graz 1955/; I.Hlaváček, Středověké soupisy knih a knihoven v českých zemích, Praha 1966 - Acta Universitatis Carolinae, Philosophica et historica - Monographia XI; tenže, Nachträge zu den böhmischen mittelalterlichen Bücher- und Bibliotheksverzeichnissen, "Mediaevalia Bohemica" 1969, t. 1, s. 306-315.

29 I.Hlaváček, O studiu středověkých knihovních katalogů, "Acta Universitatis Carolinae" 1958, Philosophica et historica", t. II, s. 179-193.

30 Por. np. N.R. Ker, Medieval Libraries of Great Britain. A List of surviving Books, London 1964; A.Vernet, J.F.Cenest, La Bibliothèque de l'Abbaye de Clairvaux du XII<sup>e</sup> au XVII<sup>e</sup> siècle. I: Catalogues et Répertoire, Paris 1979.





Jan Rogala

W związku z pewnym zintensyfikowaniem badań w zakresie dziejów książki w Polsce w ostatnim okresie, a tym samym i z częstszym wykorzystywaniem źródeł historycznych wzrosło także zainteresowanie i samymi źródłami. Podstawa źródłowa pracy naukowej, a więc tradycyjne archiwalia czy zbiory rękopisów w większości przypadków są dominującymi formami przekazu informacji naukowej. Jest rzeczą pożyteczną, aby w pewnym okresie zdać sobie sprawę ze stanu zachowania się źródeł oraz aby poczynić pewne kroki w kierunku ich bliższego poznania i ewentualnego zabezpieczenia, np. w postaci publikacji. Wiadomo nam, iż na opublikowanie zasługuje tylko bardzo niewielka część materiałów źródłowych. Rzecz w tym, aby dokonać trafnego wyboru i zakwalifikować do opublikowania tylko te najcenniejsze, które posiadają swój "ciężar gatunkowy".

Wydaje mi się, że grono osób skupione wokół Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego powinno szczególnie zająć się bazą źródłową z najbliższego terenu, a więc z Warszawy i Mazowsza. Nie bez znaczenia jest fakt, iż bliskość zamieszkania w stosunku do rozmieszczenia bazy źródłowej stwarza bardziej realne możliwości wykonania zamierzonego przez nas przedsięwzięcia. Niezależnie od tego wydaje mi się, że powinno to być również naszym moralnym obowiązkiem. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy zupełnie zrezygnować z zajmowania się źródłami z innych regionów kraju. Trzeba mieć także na uwadze fakt, iż nasze rozeznanie w źródłach z innych rejonów będzie bardzo fragmentaryczne.

Chcąc prowadzić szerszą penetrację źródeł w archiwach i działach rękopisów bibliotek naukowych, trzeba by zatrudnić w tych placówkach odpowiednich kwerendzistów, którzy prowadziliby po-

szukiwania materiałów źródłowych. Mogą tu także oddać niemałe usługi osoby, które wykorzystywały do dziejów książki w Polsce różnorodne rodzaje źródeł w archiwach i bibliotekach. Ich współpraca w zakresie typowania dokumentów czy nawet tylko konsultacji może okazać się bardzo cenna.

Wracając do źródeł warszawskich i mazowieckich powinniśmy wiedzieć, gdzie tych dokumentów szukać. Otóż wydaje mi się, że badania należy oprzeć na poszukiwaniach kompleksowych, tzn. wykorzystać zasoby archiwów różnych sieci. Przedmiotem naszego zainteresowania powinny być archiwa państwowe, kościelne, wojskowe, Akademii Nauk, organizacji społeczno-politycznych /np. Centralne Archiwum KC PZPR/, a także działy rękopisów bibliotek naukowych i niektórych muzeów, jak np. Muzeum Literatury w Warszawie. Do wykorzystania byłyby także placówki przechowujące bazę źródłową, mieszczące się na terenie Mazowsza czy Podlasia.

Archiwalia warszawskie, a w tym i te do dziejów książki warszawskiej, zostały podczas ostatniej wojny światowej poważnie przetrzebione. Okupant hitlerowski dokonał wielkiego spustoszenia źródeł niszcząc z premedytacją nie tylko całe archiwa, ale również i działy rękopiśmienne dużych bibliotek naukowych stolicy. Szczupłość dokumentacji źródłowej do dziejów książki warszawskiej stoi w sprzeczności z bogatą tradycją Warszawy jako czołowego ośrodka w zakresie produkcji i rozpowszechniania książki w Polsce począwszy od XVIII wieku. W tej sytuacji możemy mówić jedynie o fragmentarycznym zachowaniu się źródeł.

Mając na uwadze tak niekorzystną sytuację, musimy w większym stopniu niż dotychczas zwrócić uwagę na wykorzystanie zasobów archiwów zagranicznych, w których zachowały się liczne polonica. Archiwa zagraniczne powinny być poddane penetracji pod kątem wyławiania tych dokumentów, które nie zachowały się w zbiorach krajowych. Pożądane byłoby, aby były to działania zsynchronizowane z kwerendami krajowymi. Przykładowo możemy zwrócić uwagę na niektóre archiwa obce. Tak np. w Saskim Archiwum Państwowym w Dreźnie znajdują się liczne polonica szczególnie dla I połowy XVIII wieku. W Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Leningradzie możemy natrafić na bogate materiały źródłowe dotyczące spraw polskich w okresie zaborów, w tym szczególnie Warszawy. Nie do pogardzenia są także archiwa wiedeńskie dla terenów byłego zaboru austriackiego. Sporo poloniców posiadają także archiwa szwedzkie, włoskie, watykańskie, angielskie

skie czy francuskie. Te ostatnie przechowują m.in. źródła do dziejów emigracji polskiej, a w tym także dokumentację do dziejów książki głównie z XIX wieku. W niektórych krajach powstały polskie placówki naukowe, które trudnią się gromadzeniem i ewidencją źródeł historycznych /Instytut Historyczny im. Sikorskiego w Londynie, Stacja Naukowa Polska w Rzymie/. Archiwa zagraniczne od szeregu lat wykorzystywane są przez badaczy naukowych z Polski, wywodzących się głównie z Polskiej Akademii Nauk oraz z wyższych uczelni.

Trzeba tutaj wspomnieć o pewnych usiłowaniach Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w kierunku ewidencji poloników zagranicznych, prowadzonej przez przedstawicieli archiwów państwowych. Realizowane są w ten sposób plany badawcze poszczególnych archiwów. W tejże Naczelnej Dyrekcji gromadzona jest centralna kartoteka zewidencjonowanych materiałów. Niezależnie od tego, większość tych archiwaliów przechowywana jest tam w postaci mikrofilmów, które są opracowywane i publikowane w specjalnych katalogach<sup>1</sup>.

Dotarcie do interesujących nas materiałów archiwalnych w sposób istotny ułatwiają informatory i przewodniki, jak np. inwentarze zespołów, katalog inwentarzy archiwalnych zawierający rejestr opracowanych zespołów archiwalnych, przewodniki po archiwach, a także informatory o zasobie poszczególnych archiwów. Bardziej szczegółowe informacje, m.in. odnośnie do organizacji i kompetencji urzędu, który wytworzył dokumentację źródłową, znaleźć można we wstępach do inwentarzy archiwalnych.

Niezwykle istotna jest kwestia doboru odpowiednich dokumentów do publikacji. Z mnogości różnego rodzaju materiałów źródłowych trzeba wybrać tylko niektóre, jakie na to zasługują. Należy zatem przyjąć jakieś kryteria doboru, które mogą być wskazówką przy podejmowaniu konkretnych decyzji. Jest rzeczą oczywistą, że nie możemy w takich przypadkach kierować się względami subiektywnymi, preferować jedną tematykę nad drugą.

W niniejszej wypowiedzi chciałbym wskazać na niektóre rodzaje źródeł, jakie moim zdaniem zaliczyć można do grupy dokumentów o trwałej wartości historycznej. Mam tu na uwadze i n w e n t a r z e b i b l i o t e k zarówno instytucji, jak też osób prywatnych, które należałoby uwzględnić w wyborze źródeł do dziejów książki. Nie wszystkie inwentarze /katalogi/ bibliotek będą nas interesowały. Z okresu staropolskiego z pewnością większość

z nich powinniśmy zakwalifikować do planowanej publikacji. Znacznie ostrzejsze kryteria będziemy stosować do inwentarzy nam współczesnych. Niejednokrotnie publikacja inwentarza biblioteki może okazać się bezcelowa z dość prozaicznego powodu, a mianowicie ze względu na zbyt dużą jego objętość. Przy podejmowaniu decyzji w przypadkach, gdy będzie chodziło o księgozbiór prywatny, dość istotne znaczenie będą miały informacje dotyczące miejsca w społeczeństwie interesującej nas osoby. A więc nie mogą być dla nas obojętne wiadomości mówiące o zasługach na polu naukowym czy też hierarchii tej osoby w życiu publicznym.

Podobne do poprzednich ze względów formalnych, choć treściowo zgoła inne są i n w e n t a r z e d r u k a r ũ i wszelkiego rodzaju zakładów poligraficznych, które stanowią podstawowy i jakże wiarygodny materiał do historii drukarstwa. Świadczą one także o wyposażeniu technicznym, na podstawie którego możemy wnioskować o nowoczesności lub zacofaniu polskiego przemysłu poligraficznego. Bardzo dużą grupą materiałów źródłowych stanowią d o k u m e n t y d o t y c z ą c e k u p n a i s p r z e d a ż y. Przedmiotem transakcji było niemal wszystko. Nas oczywiście interesować powinny przede wszystkim placówki trudniące się wytwarzaniem i upowszechnianiem książki /drukarnie, litografie, księgarnie, biblioteki/. Oddzielną grupę akt stanowią różnego rodzaju u m o w y. Warto zwrócić uwagę badacza na niektóre z nich, a mianowicie na te dotyczące zawierania spółek wydawniczych czy księgarskich. Są one świadectwem łączenia się i tworzenia nowych instytucji. Z reguły podawane są tam wiadomości dotyczące warunków, na jakich te spółki powstają. Niekiedy znaleźć także można wzmianki na temat motywów, jakimi kierowały się strony powołujące do życia nowe firmy.

Wartościowe informacje mieszczą w sobie tzw. i n t e r c y z y p r z e d ś l u b n e. Dość szeroko były zawierane szczególnie w sferach burżuazji, kupiectwa, a nawet i rzemiosła. Są w nich zapisane postanowienia co do układów majątkowych przyszłych małżonków, wielkości i rodzaju posagów, a także zasad jego podziału w przypadku zgonu jednego ze współmałżonków. Archiwalia o nieco podobnym charakterze to t e s t a m e n t y, w których zawarte są decyzje testatora co do dalszych losów majątku /np. biblioteki, księgarni, drukarni, zakładu fabrycznego czy nieruchomości/. Stanowią one ważne przyczynki do prac biograficznych i genealogicznych, gdyż z reguły wymienieni tam bywają krewni z określeniem

stosunku pokrewieństwa. W tego rodzaju materiałach źródłowych spotykamy wiadomości dotyczące przechodzenia firm czy jakiejś kolekcji w ręce spadkobierców.

Do prac biograficznych i genealogicznych niezwykle istotne są także dokumenty metrykalne, a więc metryki urodzeń, chrztów, świadectwa ślubów i zgonów.

Do pierwszorzędnych materiałów źródłowych zaliczyć możemy inwentarz z pozostałości, czyli spisy pozostawionego majątku. Sporządzane one były głównie w celu oszacowania pozostałych dóbr osoby zmarłej, najczęściej w celu sprawiedliwego podziału majątku pośród spadkobierców. Niejednokrotnie w tych inwentarzach występują wiadomości satysfakcjonujące badacza dziejów książki, szczególnie jeśli przedmiotem spisu była np. biblioteka, księgarnia lub drukarnia. Inwentarze te stanowią również niezastąpione źródło dla historyków kultury materialnej.

Dopełnieniem tego rodzaju materiałów źródłowych są tzw. protokoły licytacji. Powstawały one najczęściej w związku z bankructwem, poważnymi zadłużeniami czy niewypłacalnością. Do protokołu licytacji dołączany bywał także spis, czyli szacunek majątku będącego przedmiotem licytacji. Z tego rodzaju źródeł dowiedzieć się można szeregu pożytecznych informacji, a przede wszystkim dalszych losów licytowanej np. posesji, zakładu fabrycznego itp. Świadczą one również o bogaceniu się pewnych grup społeczeństwa, dochodzeniu do znacznych fortun i jednocześnie o pauperyzacji innych.

Wybór źródeł do dziejów książki warszawskiej widziałbym jako wydawnictwo wielotomowe, którego poszczególne tomy poświęcone byłyby odpowiednim okresom chronologicznym naszych dziejów. Niewątpliwie większość materiałów źródłowych powinna być przygotowana do publikacji in extenso. Niektóre rodzaje źródeł, ze względu na ich specyficzne zapisy, trzeba będzie opublikować w regestach. Tak np. materiały dotyczące stanu drukarń warszawskich z zespołu akt Starszego Inspektora Fabrycznego Guberni Warszawskiej z okresu przed I wojną światową raczej kwalifikowałyby się do publikacji w postaci wyciągów czy opracowania tabelarycznego. Wspomniane tu materiały źródłowe zawierają odpowiedzi na pytania umieszczone w arkuszach sprawozdawczych.

Stwierdzić mi wypada, iż przygotowywanie edycji źródeł według planu ledwie tu zaznaczonego jest zamierzeniem długofalowym, obliczonym na wiele lat.

Tych kilka uwag, jakie tu poddałem, w żadnym wypadku nie wyczerpuje zagadnienia. Jest to zaledwie kilka luźnych myśli na ten temat.

#### Przypisy

<sup>1</sup> Katalog mikrofilmów i fotokopii poloniców zagranicznych, z. 1-4, Warszawa 1965-1976, Wyd. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.

Z. 1. Oprac. B.Jagiello i H.Karczowa, Warszawa 1965.

Z. 2. Oprac. B.Jagiello i D.Majerowicz, Warszawa 1969.

Z. 3. Oprac. T.Kurowski i D.Majerowicz, Warszawa 1973.

Z. 4. Oprac. T.Kurowski i D.Majerowicz, Warszawa 1976.

Elżbieta Słodkowska

Uwagi o projekcie założenia wydawnictwa poświęconego publikacji źródeł do badań bibliotekoznawczych i księgoznawczych pozwolę sobie rozpocząć pochwałą samego pomysłu. Nieznane materiały bibliotekoznawcze publikowane są w przeważającej części w zawodowych czasopismach: "Przeglądzie Bibliotecznym", "Rocznikach Bibliotecznym", a także w periodykach wydawanych przez poszczególne biblioteki: Jagiellońską, Ossolineum, Bibliotekę PAN w Krakowie, Bibliotekę Narodową w Warszawie i in. W ten sposób realizowana jest powszechna w XIX w., ale obecnie już anachroniczna idea, według której biblioteka uznawana była za instytucję żywą tylko wtedy, gdy udostępniała przechowywane rękopisy w formie ich publikacji rozsyłanej do kraju. Z biegiem lat, gdy dostęp do bibliotek stał się łatwiejszy, bibliotekarze stwierdzili, że zamiast publikacją dokumentów lepiej zająć się opracowywaniem i publikowaniem informacji o posiadanych zbiorach w formie katalogów i inwentarzy. Zmiana formy pracy była słuszną: z jednej strony katalogi dostarczały informacji kompletnej o posiadanych przez bibliotekę zasobach, a z drugiej strony zdjęto z barków bibliotekarzy zadania, które nieraz przekraczały ich kompetencje, bo wymagały nie tylko umiejętności bibliograficznych, ale i głębokiej wiedzy specjalistycznej dotyczącej treści dokumentów.

Argument przeważający za tym, aby dokumenty źródłowe publikować nie w czasopismach, ale w specjalnych temu celowi poświęconych wydawnictwach, stanowi również fakt skupienia się większości czasopism bibliotekoznawczych i księgoznawczych na informacji o sprawach bieżących. Umieszczanie w czasopismach, które mają za zadanie referować najnowsze wiadomości zawodowe, źródeł do badań historycznych, powoduje, że rzadko kto je tam studiuje,

ze nieraz docierają w tej formie do niewłaściwego odbiorcy, a zamierzenia edytora polegające na wskazaniu źródeł odpowiednim ułożeniem nie spełniają się; opublikowane źródło pozostaje nadal mało znane i jeśli się do niego trafia, to najczęściej za pośrednictwem cytaty w jakiejś publikacji /np. list K. Estreichera do K. Wilda opublikowany w "Silva Rerum" lub wypowiedź J. Lelewela o cenzurze w "Przeglądzie Historycznym"/.

Popierając więc gorąco inicjatywę założenia wydawnictwa źródłoznawczego dla potrzeb historii bibliotek i wiedzy o książce w Polsce, chciałabym jednak zgłosić kilka propozycji związanych z jego koncepcją. Pierwsza z nich dotyczy zasięgu chronologicznego źródeł, które by zostały opublikowane. Doceniam znaczenie publikacji źródeł staropolskich, jako najrzadszych i najbardziej zapomnianych, ale chciałabym bardzo, aby projektowane wydawnictwo uwzględniało również dokumenty z XIX w., a nawet - skłonna jestem do przedłużenia granicy czasu - do 1918 roku, a może i do 1939 roku.

Następna sprawa obejmuje propozycję włączenia do planowanej publikacji, obok dokumentów rękopiśmiennych, archiwalnych, również artykułów z czasopism i bibliologicznych fragmentów dzieł mało znanych, rzadkich lub szczególnie dla dziejów polskiej myśli bibliograficznej - cennych. Być może moja propozycja wynika z tego, że dotąd mało miałam czasu na studia w archiwach, a najczęściej badałam materiały zachowane w zbiorach bibliotecznych i na nich budowałam hipotezy poznawcze. Lektura dawnych książek oraz wertowanie dziewiętnastowiecznych czasopism i gazet sprawiły, że nabrałam przekonania o bogactwie informacji, które tam właśnie można znaleźć. Ciekawe artykuły lub wzmianki - najczęściej nie znane lub nie znane ogólnie - znaleźć można nie tylko w "Tygodniku Ilustrowanym", "Kłosach", "Biesiadzie Literackiej", "Bluszczu", "Tygodniku Petersburga", "Bibliotece Warszawskiej", ale również i w "Kurierze Warszawskim", "Czasie", "Gazecie Lwowskiej", "Dzienniku Wileńskim" i innych.

Zawartość czasopism dziewiętnastowiecznych /prawdopodobnie i osiemnastowiecznych/ pomaga w uzyskaniu informacji o wielkości księgozbiorów mniej znanych, o roli bibliotek w środowisku naukowym lub ich udziale w rozwoju narodowej oświaty. Wobec braku monografii księgoznawczych i chociażby niewielkiego zarysu historii książki, artykuły z czasopism pozwalają zrozumieć kwestie dotąd niejasne i dostrzec wagę spraw na pozór nieistotnych.



Dodam, że materiały opublikowane w czasopismach są nieraz bardzo trudno dostępne lub unikalne. Tak np. artykuł o Instytucie Bibliograficznym napisany przez Stefana Dembego, a opublikowany w czasopiśmie "Ludzkość" z 1907 r. znalazłam tylko dlatego, że zachował się w zbiorach Biblioteki Publicznej w Warszawie wycinek zrobiony przez autora. Z tego względu uważam za celową reedycję materiałów księgoznawczych zawartych w tych czasopismach, które w większości bibliotek naukowych są zdekompletowane, a w pozostałych w ogóle niedostępne. Proponuję w tym celu wykorzystać mikrofilmy scalonych roczników czasopism sporządzone w Bibliotece Narodowej.

Cenne, a ciągle mało znane i mało wykorzystywane materiały księgoznawcze i bibliotekoznawcze zawierają również dawne książki - dzieła literatów, publicystów i historyków. Ilu bibliotekoznawców zna piękną wypowiedź I. Krasickiego o bibliotekach domowych i wartości książek /Dzieła, t.3, Warszawa 1878, s.320-326/? Kto ma możliwość poznać bez żmudnych poszukiwań wypowiedzi J.I. Kraszewskiego dotyczące księgarstwa, czytelnictwa, prasy i książek? Co wiemy o tym, co i gdzie pisał o książkach i czytelnictwie J. Ursyn Niemcewicz, S. Potocki, S. Staszic, H. Skimborowicz i inni znani ludzie epoki niewoli? Wymieniłam tutaj nazwiska osób znanych i tych, których prace dotąd nie były wznowione. A myślę, że w poszukiwaniu informacji księgoznawczych można by wymienić jeszcze wiele innych nazwisk i dzieł godnych przypomnienia, bowiem bez tego nie posiadziemy kompletnej wiedzy o interesujących nas zagadnieniach. Szczególną uwagę powinno się poświęcić pamiętnikom i korespondencji, gdyż szeroko ujęta kultura książki zarysowuje się w większości z nich wyraziście, interesująco i dokumentalnie.

Na tle propozycji objęcia edycją nie tylko źródeł rękopiśmiennych, ale i dawniejszych publikacji warto zastanowić się nad formą ich wydawania, nad sposobem porządkowania gromadzonych przez redakcję materiałów. Myślę, że wzorem może tu służyć wydawane od 1956 roku przez Instytut Badań Literackich PAN "Archiwum Literackie" albo niektóre tomiki "Biblioteki Narodowej" /np. nr 183 opracowany przez S. Kawyna "Walka romantyków z klasykami. Wypisy źródłowe, Wrocław 1963/. Wyobrażam więc sobie, że poszczególne tomy gromadziłyby dokumenty i materiały dotyczące określonych problemów albo zjawisk występujących na określonym terytorium w określonym czasie.

Gdyby się okazało, że bibliotekoznawstwa przy obecnym stanie badań nie stać na sporządzanie tematycznych antologii źródeł, to może wtedy udałoby się podjąć pracę nad publikowaniem różnego rodzaju "miscellaneów" księgoznawczych i bibliotekoznawczych, a w najgorszym razie - nad antologią zawartości czasopism z danej epoki.

Proponuję te formy wydawnicze, gdyż uważam, że owe miscellanea i antologie zawartości dawnych czasopism wspólnie z publikacją źródeł rękopiśmiennych stanowiłyby dużą pomoc nie tylko w studiach uniwersyteckich, ale i w pracy badawczej, zwłaszcza początkujących naukowców, np. piszących dysertacje. W wielu przypadkach publikacje te pozwoliłyby ustrzec tekst przed zapomnieniem, a nawet - przed zaturacją. W ten sposób rzuconym niegdyś wątkom, podjętym inicjatywom, czyli ogólnie mówiąc polskiej myśli bibliologicznej zapewniłibyśmy ciąg dalszy.

Kazimierz Warda

Do dyskusji nad edycją źródeł do historii książki polskiej chciałbym dorzucić parę uwag z dwu różnych, chociaż nie wykluczających się pozycji:

- 1/ z pozycji nauczyciela akademickiego,
- 2/ z pozycji użytkownika zbiorów archiwalnych.

Pracuję w Zakładzie Bibliotekoznawstwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, gdzie prowadzę zajęcia z historii książki i jej funkcji społecznej, przedmiotu szczególnego, bo jedyne, czysto historycznego na tym kierunku studiów. Zadaniem wykładanej przeze mnie dyscypliny jest:

1/ zapoznanie słuchaczy z przemianami w zakresie powstawania, rozpowszechniania i użytkowania książki od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy,

2/ zaznajomienie z przemianami w zakresie produkcji, formy i estetyki książki,

3/ zapoznanie z przemianami w zakresie funkcji społecznej książki, zawartych w niej idei, ich funkcjonowania w społeczeństwie oraz ich wpływu na życie ludzi, grup i narodów; zobrazowanie roli książki jako narzędzia ideologii, polityki, nauki, kultury, oświaty i innych sfer aktywności człowieka i społeczeństwa,

4/ zapoznanie słuchaczy z formami pośrednictwa w upowszechnianiu książki, a więc ze sprawami handlu, rozwoju informacji o książce, działalnością wielkich bibliotek, cenzurą, polityką wydawniczą i polityką upowszechniania,

5/ zapoznanie słuchaczy z historią i przeobrażeniami książki polskiej rozwijającej się w odmiennych niż w innych krajach europejskich warunkach i spełniającej zgoła inną funkcję społeczną zwłaszcza w okresie zaborów,

6/ umożliwienie słuchaczom zrozumienia genezy dzisiejszych form i dzisiejszej funkcji książki oraz zasadniczych trendów w tej dziedzinie,

7/ umożliwienie słuchaczom - przyszłym absolwentom bibliotekoznawstwa i działaczom kultury włączenie się w prawidłową gospodarke naszą spuścizną kulturalną i w jej zabezpieczenie,

8/ zaznajomienie słuchaczy z metodami pracy ze źródłami historycznymi, z zasadami ich analizy i krytyki oraz polityką ich zabezpieczania w bibliotekach.

Ostatnie z wymienionych tu zadań nie jest bynajmniej zadaniem marginalnym i nie powinno być realizowane dopiero w trakcie zajęć proseminaryjnych i seminaryjnych. Aby student posiadał umiejętność korzystania ze źródeł, tej trudnej sztuki powinno się go uczyć w trakcie ćwiczeń i konwersatoriów już od pierwszych lat studiów, nie zaś dopiero na seminarium magisterskim. Podkreślam, iż bez względu na to, czy chcemy wykształcić bibliotekarza - naukowca, czy też bibliotekarza - działacza kultury umiejętności tej powinniśmy go nauczyć, bo tylko człowiek doceniający wagę i znaczenie źródeł, umiejący je zanalizować będzie dbał o ich zabezpieczenie i przekazanie dla przyszłych pokoleń. Po drugie, historia książki jest jedynym przedmiotem historycznym na tym kierunku studiów. To nakłada na jego wykładowców określone obowiązki, większe niż na nauczycieli innych przedmiotów. Tymczasem do historii książki brak dotychczas źródłowego skryptu akademickiego. Przed z górą czternastu laty ukazał się we Wrocławiu "Wybór źródeł do historii książki i księgozbioru" w opracowaniu Bronisława Kocowskiego i Krzysztofa Migonia. Skrypt ten jest już mocno przestarzały i trudno dostępny. Jego podstawową wadą jest to, że podaje materiały źródłowe w kilku językach obcych: francuskim, angielskim, niemieckim, łacińskim i rosyjskim. Studenci studiów zaocznych nie mogą z niego skorzystać, gdyż lektoraty z języków obcych na studiach zaocznych nie obowiązują. Także studenci studiów stacjonarnych mają poważne trudności przy korzystaniu z powyższego skryptu z powodu bariery językowej. Łaciny np. uczą się oni na trzecim roku studiów. Ponadto skrypt ów w niewielkim tylko stopniu uwzględni książkę współczesną, a już zupełnie marginesowo traktuje książkę polską, a więc książkę, z którą przyjdzie absolwentom bibliotekoznawstwa obcować najczęściej. Z tych właśnie względów za rzecz niezbędną uważam powołanie do życia czaso-

pisma źródłowego, poświęconego publikacji materiałów źródłowych do dziejów książki i bibliotek, szczególnie książki polskiej. Powinno to być czasopismo wychodzące niezależnie od dotychczas wydawanego periodyku "Z badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi". Częstotliwość i tytuł przyszłego pisma jest sprawą drugorzędną, sądzę jednak, iż nie powinno ono być wydawane rzadziej niż dwa razy w roku. Pozwoliłoby to już w ciągu paru najbliższych lat dopracować się publikacji źródłowej, która z powodzeniem mogłaby stanowić podstawę do ćwiczeń z historii książki i przedmiotów pokrewnych, np. historii nauki, bibliografii, nauk pomocniczych bibliotekoznawstwa itp. Dla badaczy dziejów książki polskiej czasopismo zawierałoby także podstawowy materiał źródłowy, gdyż nie zawsze jesteśmy w stanie przeprowadzić szczegółową kwerendę archiwalno-biblioteczną.

Na problem publikowania materiałów źródłowych trzeba spojrzeć także z innego punktu widzenia. Wojny, pożary i inne klęski żywiołowe, które nie oszczędzały naszego kraju, sprawiły, iż bardzo uszczuplił się nasz stan posiadania zbiorów rękopisów, druków i archiwaliów. Druga wojna światowa dopełniła obrazu zniszczeń i stanowi tragiczną epokę w dziejach książki polskiej. Księgozbiory zostały zdewastowane i zdeorganizowane, najcenniejsze zbiory wywiezione lub spalone. Szczególne straty w zasobach, urządzeniach i budynkach poniosły biblioteki warszawskie. Jeszcze większe straty poniosły archiwa. Archiwum Akt Dawnych np. straciło 75% zbiorów, Archiwum Oświecenia Publicznego 100%, tyle samo Archiwum Miejskie Warszawy. W obliczu poniesionych strat zachodzi konieczność możliwie wszechstronnego opisu i utrwalenia zachowanych zabytków przeszłości kultury narodowej, zarejestrowania dla przyszłych pokoleń różnego rodzaju przekazów źródłowych. Każdy bowiem następny kataklizm może pozbawić nas tych resztek świadectw naszej kultury, które się do naszych czasów przechowały. Brzmi to może zbyt fatalistycznie, jak XIX-wieczne zalecenie J. U. Niemcewicza "Drukujmy wszystko, co można i czym prędzej, kto wie, jakie klęski czekają naszą Polskę", ale zalecenie nie pozbawione racji bytu. Pamiętajmy, że wiele szkód w zbiorach źródłowych wyrządzają sami ich użytkownicy, często prywatni kolekcjonerzy źródeł, którzy dla siebie tylko wiadomych celów gromadzą owe skarby kultury, skazując je jakże często na zagładę. Zauważmy przy tym, że po drugiej wojnie światowej lepiej zachowały się materiały przechowywane w archiwach i biblio-

tekach mniejszych miast i osad: Sandomierza, Wąchocka, Pelplina itd. Zadaniem czasopisma, o którym mowa, byłoby więc ich zarejestrowanie, wskazanie miejsca ich przechowywania, zanalizowanie ich zawartości, a w odniesieniu do drobniejszych jak listy, ustawy, statuty opublikowanie w całości. I tak przechodzimy do zagadnień edytorskich. Po pierwsze trzeba rozwiązać problem, co drukować, jak drukować, jakie stosować kryteria doboru materiałów. Za podstawową sprawę uznałbym publikowanie artykułów przeglądowych typu: "Źródła do dziejów książki w Archiwum Miejskim w ...", czy też "Źródła do dziejów książki w Bibliotece ..".

Badaacz dziejów książki nie jest w stanie przeprowadzić zbyt dokładnej kwerendy we wszystkich ośrodkach archiwalnych i bibliotecznych w kraju i za granicą, a to ze względu na ograniczony czas i środki materialne. Z tego też względu, przegląd ów /podobnie jak całe wydawnictwo/ odegrałby bardzo ważną rolę jako przewodnik po zbiorach, jako drogowskaz, gdzie i czego szukać i co można w określonym archiwum znaleźć. Opublikowane zaś materiały stanowiłyby gotowy materiał badawczy. Oto przykład - mało kto wie, że Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu zawiera niezwykle cenne materiały źródłowe do dziejów bibliotek nie tylko kościelnych, zakonnych z terenu diecezji sandomierskiej, ale także do dziejów bibliotek szkolnych i księgozbiorów prywatnych.

W wydawnictwie powinny znaleźć się ponadto materiały źródłowe publikowane według następującego kryterium - każdy następny numer /półrocznik czy też rocznik/ to zbiór możliwie kompletnych źródeł do dziejów i działalności jakiejś osoby, instytucji czy też określonej epoki dziejów książki. Przy tego typu zasadach publikowania materiałów źródłowych niezbędna będzie selekcja materiałów. Jakże stosować kryteria tej selekcji? Trudno o jednoznaczna odpowiedź. Z pewnością uwzględnić należy sam temat dokumentu, jego wartość poznawczą, reprezentatywność, przekonanie, że dany dokument jest wiarygodny. Dążyć należy przy tym do utrzymania właściwych proporcji w wyborze i charakterze dokumentów, aby znalazły się w wydawnictwie wszystkie rodzaje źródeł. Ważną kwestią jest przygotowanie edytorskie wyboru dokumentów. Uważam, iż dążyć należy do tego, aby dokumenty publikowane były w dwu różnych wersjach:

1/ dokumenty łatwiejsze do analizy, przeznaczone na użytek szkolny jako materiał do ówczeń z historii książki, powinny być publikowane bez nadmiernie rozbudowanego aparatu naukowego,

2/ dokumenty trudniejsze, bardziej skomplikowane powinny mieć bogatszy, bardziej rozbudowany aparat naukowy.

Pamiętać przy tym należy o zasadzie, że przy wydawaniu dokumentów dążyć należy do jak najdalej posuniętej skrupulatności i jednolitości w stosowaniu przyjętych reguł.





Józef Wojakowski

Rozważania na powyższy temat rozpocznę od sprecyzowania zakresu treściowego dziedziny wiedzy nazwanej "Historią książki i bibliotek". W przyjętej tytulaturze formalnej wyraźnie pominięto istotny element w życiu książki, a mianowicie – upowszechnianie. Pozornie wydaje się to błahe, ponieważ różne sposoby upowszechniania publikacji mieszczą się naturalnie w historii książki. Niemniej jest to zjawisko historyczne pełne oryginalności i pominięcie tegoż w nazwie dziedziny wiedzy ujmującej całokształt rozwoju, upowszechniania i recepcji książki – jest odczuwalne w historiografii, na przykład księgarstwa.

Jeśli uznać za słuszne stanowisko kumulowania nazewnictwa kierunków badań w ramach określonej dziedziny nauki, to wypadałoby poprzestać na formalnej nazwie "Historia książki", jako że istnienie bibliotek mieści się w jej zakresie. Księgozbiory powstają przecież na drodze społecznej recepcji słowa publikowanego.

Zdanie sobie sprawy z wyżej sprecyzowanych uwarunkowań formalnych decyduje o rozumieniu zakresu bazy źródłowej dla badań naukowych prowadzonych w ramach wiedzy księgoznawczej. Podstawowym źródłem jest tu oczywiście "książka" rozumiana w najszerszym znaczeniu tego terminu – jako utrwalony na jakimkolwiek materiale pisarskim przekaz myśli ludzkiej; sporządzony na przestrzeni dziejów przy zastosowaniu nie tylko liternictwa, lecz także rysunku czy też różnych form notacji. W takim rozumieniu nawet pieniądze – moneta i banknot – jest książką, na którą, notabene, od momentu zainicjowania jej produkcji, istnieje najaktywniejsze zapotrzebowanie społeczne. Książka jest bez wątpienia najbardziej wszechstronnym źródłem do odtwarzania dziejów kultury ludzkiej i podejmowane kierunki badań nad nią decydują o zakresie ich bazy źródłowej.

Główne kierunki badań księgoznawczych sprowadzić można do następujących zagadnień: produkcji książki, morfologii książki, sposobów upowszechniania, księgozbiorów historycznych.

Rozważania ograniczą do historii książki nowożytnej /czyli drukowanej/, która stanowi główny i najszerszy teren badań naukowych. Dla badań dotyczących produkcji książki - baza źródłowa jest rozległa - podobnie jak i problematyka. Mieszczą się tu dzieje nakładoów, wydawców i oficyn drukarskich, do których źródłem, obok druków, są wszelkie dokumenty dotyczące powstawania, rozwoju i działalności określonych warsztatów i przedsiębiorstw, jak również materiały biograficzne dotyczące ludzi biorących udział w procesie wytwarzania książek. Ponadto, w ramach tego zagadnienia mieści się problematyka społeczno-polityczno-gospodarczych i kulturalnych uwarunkowań powstawania ośrodków wydawniczych i drukarskich oraz kierunków rozwoju ich produkcji.

W zakresie badań nad morfologią książki znajduje się problematyka budowy zewnętrznej i wewnętrznej obiektu, materiału pisaarskiego, techniki wykonania druku, czcionkarstwa, zdobnictwa, introligatorstwa. Źródłem są tu bezpośrednio obiekty książkowe, które poddajemy badaniu oraz materiały dotyczące oficyny drukarskiej, z której wydawnictwo pochodzi.

Dla historycznego rozwoju form i metod upowszechniania książki - drogą handlową - czyli do badań nad księgarstwem, podstawowy materiał źródłowy stanowią dokumenty z zakresu reklamy wydawniczej, a więc: ogłoszenia księgarskie w czasopiśmie, różne rodzaje katalogów składowych, katalogi aukcyjne, listy subskrypcyjne, a także materiały dotyczące osób zajmujących się handlem książką, dotyczące powstawania, działalności i rozwoju tego typu przedsiębiorstw.

Dla badań nad księgozbiorami historycznymi bezcenną wartość przedstawia materiał proveniencyjny, często nanoszony przez właścicieli na posiadaną przez nich książkę. Superekslibrisy, ekslibrisy, pieczęcie, zapiski odręczne - stwierdzające wprost prawo własności - lub notatki, na podstawie których można doszukiwać się właściciela obiektu - to materiał źródłowy do życiorysu książki, a jednocześnie księgozbioru, w skład którego wchodziła. Nie mniej istotnym źródłem są tu różnego rodzaju inwentarze, katalogi, spisy i wykazy ksiąg, które w połączeniu z obiektami książkowymi pozwalają na możliwie wyczerpującą rekonstrukcję i analizę opracowywanego księgozbioru. Zbiór książek miał zawsze właś-

oiciela, którego dzieje decydowały zazwyczaj o ich losach, toteż konieczne jest rozszerzenie bazy źródłowej o materiały dotyczące twórców i właścicieli określonych księgozbiorów. Przez właściciela rozumieć należy nie tylko osobę, lecz także instytucję.

Ze względu na fakt, że rozważana dziedzina wiedzy jest nauką historyczną, badaczka obowiązuje społeczno-gospodarczo-polityczny punkt widzenia rozwoju procesu dziejowego. Z tym, w sposób naturalny, wiąże się konieczność wzbogacenia poddawanych analizie materiałów źródłowych o wszystkie inne, które pozwolą na zastosowanie niezbędnej metodologii badań i prawidłowe wnioskowanie.

Dla stworzenia szerszego dostępu do materiałów źródłowych oraz dla zabezpieczenia dokumentów oryginalnych - celowe jest podejmowanie prac nad ich publikowaniem. Może ono przebiegać dwojako. Albo przez wydawanie opracowań przyczynkowych i monografii, na podstawie analizy określonych dokumentów /w całości cytowanych/; lub przez specjalne wydanie krytyczne konkretnych materiałów źródłowych. Krytyczne wydania materiałów źródłowych są najlepszym sposobem publikacji źródeł, gdyż upraszczają kwerendę naukową, a ponadto stanowią dogodną pomoc naukową w realizacji określonego procesu dydaktycznego w szkole wyższej.

Z zakresu morfologii książki należy publikować: wzorniki pism drukarskich /ozcionki/; typowe dla poszczególnych stylów edytorskich przykłady układu kolumny druku i zdobnictwa /w tym charakterystyczne dla określonego warsztatu techniki zestawiania układów zdobniczych, w połączeniu z kolumną druku/; wzory opraw; sygnety drukarzy, nakładców, wydawców, księgarzy; znaki firmowe introligatorów; przykłady sposobów liczbowania kart, paginowania, oznaczania składek.

Należy także publikować znaki własnościowe obiektów książkowych: seperekslibrisy, ekslibrisy, pieczęcie, a także znaki nanoszone odręcznie. Wprawdzie publikowanie filigranów dotyczy wyspecjalizowanej dziedziny wiedzy zwanej papiernictwem - niemniej na podkreślenie zasługuje wartość źródłowa tych materiałów dla badań księgoznawczych.

Publikacje wyżej wymienionych materiałów źródłowych powinny mieć formę reprodukcji opatrzonej odpowiednim wprowadzeniem i komentarzem naukowym. W materiale proveniencyjnym szczególne miejsce zajmują znaki i zapiski odręczne, które wymagają zabie-

gu wnikliwej, fachowej analizy krytycznej i publikowanie ich powinno przebiegać w formie katalogu określonych bibliotecznych zbiorów specjalnych lub też wybranych kolekcji. Natomiast powtarzające się wzory, charakterystycznego dla właściciela sposobu odręcznego znakowania książek - mogą znaleźć się w specjalnych publikacjach obrazujących metody znakowania zbiorów książkowych - w danym okresie, na danym terenie, przez ustalonych właścicieli.

Dla historyka książki warsztatowo cenne są publikacje: inwentarzy, katalogów, spisów i wykazów książek, ogłoszeń księgarskich. Wydawanie tego rodzaju materiałów wymaga zastosowania zabiegu identyfikacji bibliograficznej poszczególnych przekazów źródłowych, która jest niezbędna, zewzględu na często spotykaną nieścisłość podanej w dokumencie tytułatury dzieła - co może spowodować błędne ustalenia i wnioski. Szczególne miejsce należy się tutaj ogłoszeniom księgarskim, których wartość źródłowa jest wielokierunkowa. Na ich podstawie można badać: obecność na rynku wydawnictw krajowych i importowanych; siłę nabywczą danego rodzaju literatury; współpracę drukarzy z księgarzami; kształtowanie się cen na książki. Ponadto służą one ustalaniu drukarza, w przypadku publikacji nie opatrzonej nazwą oficyny.

Krytyczne wydania wykazów dzieł powinny być poprzedzone wstępem i opatrzone wyczerpującym komentarzem naukowym.

Poza wymienionymi, kluczowymi dla historii książki materiałami źródłowymi - wydaje się uzasadnione publikowanie dokumentów dotyczących ludzi i instytucji zajmujących się produkcją, upowszechnianiem czy gromadzeniem książek; a także antologii tekstów, w których problematyka książki zajmuje znaczące miejsce. Mogą to być opinie o książce, o bibliotece, jak też teksty określające miejsce książki w życiu poszczególnych osób, kręgów społecznych, w dorobku kulturalnym danej epoki na określonym terenie. W antologiach, które w szczególności są przeznaczone jako pomoc naukowa w procesie dydaktycznym, powinno być zachowane chronologiczne kryterium doboru i zestawiania tekstów. W sposób naturalny również i tutaj niezbędny jest wstęp i komentarz naukowy.

Publikowanie materiałów źródłowych powinno przebiegać przy zastosowaniu programowej selekcji, kierującej się oceną ich doniosłości oraz warsztatowej przydatności dla różnego rodzaju badań naukowych, pracy dydaktycznej w szkołach wyższych, a także pracy bibliotekarskiej przy opracowaniu zbiorów specjalnych.

Skarbnicami materiałów źródłowych do historii książki są w szczególności zbiory specjalne poszczególnych bibliotek. Na podkreślenie zasługuje wartość źródłoznawcza wydawnictw w formie katalogów zbiorów starodrucznych /w układzie alfabetycznym, w ramach podziału na wiek wydania oraz w układzie przedmiotowym/, opatrzonych indeksami: nakładców, wydawców, drukarzy, księgarzy, ilustratorów /autorów elementów zdobniczych/, nazw geograficznych - ze szczególnym uwzględnieniem indeksu miejsc wydania. Opisy w takich katalogach powinny być wzbogacone informacjami dotyczącymi występujących na książkach znaków proveniencyjnych oraz opraw - w konsekwencji aparat indeksowy powinien być odpowiednio rozbudowany.

Opracowywanie katalogów zbiorów, a także publikowanie źródeł obejmujących morfologię książki i materiału proveniencyjny - powinno stać się terenem działalności bibliotekarzy wyspecjalizowanych w tej dziedzinie. Niezbędne jest tu nawiązanie współpracy między zainteresowanymi instytutami naukowymi oraz bibliotekami - bowiem konieczna jest koordynacja metod i kierunków działań /w skali ogólnokrajowej lub przynajmniej ośrodka naukowego/. Istotne zagadnienie stanowi tu wypracowanie odpowiedniej, jednoznacznej terminologii naukowej oraz form opisu materiału źródłowego.

